Nr. 226 Kraków, Piątek 19 Sierpnia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.

Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Obłęd polityczny.

Pisma liberalne wiedeńskie przynoszą od paru dni z Czech nowiny, jak gdyby obliczone na sezon ogórkowy, nowiny, które gdybyśmy dowierzać mogli *Pressom* i *Tagblattom* dowodziłyby niezwykłego zdziczenia obyczajów na północno zachodnich kresach państwa. Zdarzenia, o których mowa poniżej, staną się jednak przedmiotem badania ze strony władz urzędowych, z czasem więc wykrytą zostanie prawda, która z pewnością tak wyglądać nie będzie, jak obecnie w łamach *Neue freie Presse* etc.

Zdarzenia wzmiankowane dotyczą napaści ulicznych na Niemców ze strony Czechów. Pisma wiedeńskie przypisują szereg zajść, jakie w dniach ostatnich poruszyły opinię publiczną, nienawiści Czechów ku Niemcom i agitacji młodoczeskiej. Tymczasem już w jednym wypadku jest rzeczą widoczną, iż zachodzi obłąkanie, że fakt zadziwiający popełniony został w anormalnym stanie umysłowym. Wypadkiem tym jest zamach uliczny w Pradze czeskiej wykonany w samym środku miasta przez człowieka, który na wszystkie strony strzelał z rewolweru, a jako motyw swego postępowania podał chęć zemsty na Niemcach, którzy mu w życiu wiele złego zrobili.

Jest wprost oczywistem, iż ów Czech nie zostaje przy zdrowych zmysłach. Oto opis wzmiankowanego zdarzenia.

Dnia 15 sierpnia o 12 w nocy w Pradze czeskiej, na środku ulicy Graben, a zatem w miejscu najbardziej uczęszczanem, padać poczęły strzały rewolwerowe. Strzały mierzone były do towarzystwa złożonego z kilku Niemców i Niemek, jakie przechodząc przez ulicę Graben udawało się do hotelu „pod czarnym koniem“. Skoro padł pierwszy strzał, towarzystwo rozbiegło się i poczęło uciekać na trotuar przeciwny. Pomimo to strzelający zdołał jeszcze czterokrotnie użyć broni palnej, wreszcie począł sam zmierzać w drugą stronę ulicy. Wówczas przechodnie, którzy w oka mgnieniu zgromadzili się dokoła, zdołali uchwycić go, w chwili kiedy padał pod koła przejeżdżającego fiakra. Inspektor policji, obecny w tłumie, chciał bezzwłocznie sprawcę zamachu aresztować, atoli ten posiadając jeszcze jeden nabój w lufie, wypalił po raz szósty, tak, że inspektor tylko zręcznemu uchyleniu się na bok zawdzięcza życie. Wreszcie ujęto szaleńca i przyprowadzono go na komisarjat dzielnicy. Tu następujących udzielił wyjaśnień:

Jest piekarskim czeladnikiem, liczy 28 lat życia. To co zrobił, zrobił z nienawiści ku Niemcom, którzy wiele złego wyrządzili mu w życiu, na których więc chciał się pomścić. Chciał zabić tylu, ile się da, a potem ostatnią kulę wpakować sobie samemu w głowę. Miał dużą ranę w głowie, powstałą wskutek upadku na bruk uliczny. Ranę przewiązano natychmiast i opatrzono chirurgicznie. W kieszeni znaleziono kartkę, której treścią była prośba, aby trupa nie na niemieckiej, lecz na czeskiej sekcjonowano klinice. Na zapytanie komisarza policji, co miała oznaczać owa kartka, odpowiedział nieszczęśliwy, iż tak nie nawidzi Niemców, że nawet po śmierci nie chce być w ich ręku. Mówiąc to bełkotał głosem, który widocznie świadczył, iż władza ma przed sobą pijanego i szaleńca. Oddano go też pod obserwacją.

Jak donoszą ostatnie depesze, obserwacja nie dowiodła, jakoby winowajca był obłąkany. Lekarz okręgowy oświadczył wszakże, iż jest to człowiek nerwowy i bardzo ekscentryczny, a zatem bliski obłąkania.

W pomieszkaniu ujętego odbyła się rewizja policyjna. Znaleziono wiele gazetek robotniczych, listy rosyjskie, memorjały pisane ręką sprawcy zamachu, w których dowodził, iż Niemcy go w ciągu całego życia uciskali, skarżył się nawet na prześladowania z ich strony w wojsku. Pomimo tych wszystkich szczegółów, które zdawałyby się świadczyć iż rzeczywiście agitacja młodoczeska padła tym razem na grunt niezdrowy, trudno przypuścić, aby zboczenie umysłowe nie zachodziło. Nawet najszaleńsze agitacje polityczne nie doprowadzają ludzi zdrowych do strzelania na niewinnych, jeśli oczywiście nie... jest się w Ameryce północnej, lub też jeśli się nie jest wyznawcą wyrozumowanego systemu anarchistycznego, jak Ravachol.

Politik podaje nazwisko sprawcy zamachu. Jestto Wacław Bosák, czeladnik — według źródła czeskiego — stolarski.

Inny wypadek zdarzył się w Iglawie Tu taj już przed paru dniami młodoczeskiego agitatora nazwiskiem Rziha, który wymachiwał laską i krzyczał na cały głos: „Chodź tu hołota niemiecka!“ pobili Niemcy na ulicy. W Antonienthalu pod Iglawą około czterdzieści osób pochodzenia niemieckiego stało się ofiarą napaści ze strony robotników miejscowej fabryki szkła.

Bito ich żelaznymi drągami, kiedy zaś i to nie starczyło, napastnicy powynosili z fabryki rozpalone do czerwoności drągi żelazne, z kolei do tych się biorąc. Trzech Niemców poraniono ciężko. Właściciel wymienionej fabryki Morawec i pięciu robotników już zostali wydani sądowi karnemu.

Gabinet Gladstone'a.

Nowy gabinet angielski już się ukonstytuował pod przewodnictwem Gladstone'a. Znakomity ten polityk zbyt jest znany, aby potrzebna była jego charakterystyka, jaką prasa zwykła witać nowych naczelników rządu.

Natomiast o niektórych kolegach Gladstone'a napisać słów kilka nie zawadzi.

Minister spraw wewnętrznych *mr. Asquith* liczy dopiero lat 40. Jako głośnego męża nauki powołano go w r. 1885 z uniwersytetu w Oxford do izby niższej. Jest on zupełnie oddany Gladstone'owi i wielkie mu oddaje usługi, dzięki mianowicie swemu darowi wymowy djalektycznej. Asquith jest z pochodzenia Szkotem. W łonie stronnictwa nominacja jego na ministra ujemne sprawiła wrażenie.

Nowy prezydent rządu lokalnego *Henry Fowler*, ur. się w Sunderland w r. 1830, został adwokatem i odznaczył się jako reformator w zarządzie gminnym. W roku 1880 wstąpił po raz pierwszy do Izby niższej, piastował następnie urząd młodszego sekretarza stanu dla spraw wewnętrznych a w r. 1885 został finansowym sekretarzem urzędu skarbu. Ma sławę rozumnego i twardego człowieka a wśród swych współwyznawców, metodystów, bardzo jest popularny. Uchodzi za najdzielniejszego współzawodnika Chamberlaina w dziedzinie reform municypalnych. Darem wymowy Fowler się nie odznacza, ale mówi rozumnie. Zabierał często głos w sprawach finansowych jako przeciwnik Goschena.

Lord Honghton, wicekról Irlandji ur. się r. 1858. Odznacza się, zarówno jak ojciec jego, talentem poetyckim. Dotychczas zajmował stanowisko podkomorzego królow. j. Z Gladstonem jest spowinowacony, cieszy się też jego zupełnem zaufaniem, ponieważ okazał dużo intelligencji w sprawach państwowych.

A. H. Acland, odznacza się przedewszystkiem zmysłem praktycznym. Były nauczyciel prywatny, karjerę polityczną rozpoczął dopiero z początkiem ubiegłego okresu parlamentarnego, kiedy wystąpił z wnioskiem o przekazanie podatku od whisky'u na pokrycie kosztów utrzymania bezpłatnych szkół W Izbie przemawia rzadko ale zawsze z wielką znajomością przedmiotu. Liczy lat 45.

Mr. Bruce (Szkot), sekretarz dla Szkocji, odznaczył się głównie pracami o cesarstwie niemiecko-rzymskiem i o konstytucji Stanów Zjednoczonych. Jest więcej doktrynerem i profesorem, niż mężem stanu. W roku 1885 był młodszym sekretarzem stanu ministra spraw zewnętrznych lorda Rosebery. Do Izby wszedł po raz pierwszy w roku 1880, a Izba zyskała w nim wszechstronnie uzdolnionego, zawsze czynnego członka. Urodził się r. 1838

Marjoribanks liczy lat 43, jest synem barona Tweedmouth a za żonę ma siostrę Randolfa Churchill. Pośród arystokracji obydwu stronnictw ma pewne wpływy. Inicjatywą polityczną się nie odznacza ale uchodzi za wybornego naganiacza. Marjoribanks jest człowiekiem wykształconym i sympatycznym, radykałom imponuje jego majątek i stosunki familijne.

Arnold Morley minister poczt, syn znanego wielkiego fabrykanta Samuela Morley, liczy lat 43 i cieszy się sławą nieskazitelnego gentelmana. Nie jest to genjusz tylko charakter, temperament zimny, nie sympatyczny.

Campbell-Bannermann, nowy minister wojny, pochodzi, z rodziny słynnej zdolnościami administracyjnemi, liczy lat 56 a od r. 1871 wchodził w skład wszystkich liberalnych gabinetów. Był ministrem marynarki, sekretarzem stanu dla Irlandji a od roku 1886 ministrem wojny. Zwykle zimny i flegmatyczny, jak większość Szkotów, wobec nadzwyczajnych zdarzeń bardzo się zapala. *Il ira loin*, jak mówią Francuzi.

Jerzy Trevelyan, nowy sekretarz stanu dla Szkocji, jest synowcem Macaulaya, którego biografią wydał. Posiada wielki majątek i dużo nauki. Odznacza się prawdziwie szkockim uporem w radykaliźmie.

LISTY O WYCHOWANIU.

Wojciecha hr. Dieduszyckiego.

Lwów 1892.

(Ciąg dalszy).

Rozwój inteligencji bowiem nie mierzy się ilością wiadomości szkolnych, które człowiek nagromadzi; ale jedynie prawdziwą jego miarą jest szeroki pogląd na świat i szybka zdolność pojmowania rzeczy, która się częstokroć obejść może bez mniej koniecznej nauki książkowej.

Takiego właśnie wychowania a raczej takiej inteligencji nie dają szkoły dzisiejsze. Nie kształcą one ludzi do życia i dla życia; wychowanie zaś, jakie dają, jest czysto teoretycznem

„Aby rzecz zrozumieć, warto zajrzeć do „początków dzisiejszej szkoły. Owóż początkiem jej była szkoła klasztorna, która miała „na celu wychowanie uczonych księży i zakonników t. j. ludzi żyjących poza światem „praktycznym, wśród abstrakcji i regularnych praktyk. Szkoła taka była pierwszym „nowicjatem i przyuczała do życia niepraktycznego, pozbawionego indywidualizmu i swobody. W XIII wieku zaczęto osobno uczyć „świeckiego prawa i medycyny, w XV w. „przybyła nowa humanistyczna nauka starożytności. Formy klasztorne pozostały; uczeni „humaniści byli bardzo długo klerykami, żyli „bezżennie otrzymywali niższe święcenia kapłańskie i pozostawali do śmierci mieszkańcami kolegiów, przypominających żywo benedyktyńskie klasztory.

„Ta rutyna ostała się do dzisiaj; praca „bezmyślna a mozolna, na którą są skazane „dzieci, przypomina żywo pracę mnicha. Dlatego to dzisiejsza szkoła średnia może być „dobrym środkiem wychowawczym tylko dla „księży i urzędników, o ile ci mają siedzieć „całe życie przy biórku w opylonych pokojach, przepisując urzędowe formularze. I to „wychowanie sprawia, że ludzie tak wychowani zamieniają w biurokratyczną robotę „wszystko, czegokolwiek się tkną.

„O praktycznem wychowaniu do przyszłego zawodu, nie może być ani mowy“.

Autor zatem przystępuje do omawiania tych trzech rzeczy, które są wyrazem prawdziwie dobrego wychowania: pierwszem z nich zdrowie, drugiem moralna pewność siebie, trzeciem poczucie delikatności.

Szkoła dzisiejsza bezsprzecznie wrogą jest zdrowiu dzieci.

„Prawdą to niezawodną, że klasy oświecone chowają swoje dzieci pod względem „hygieny nierównie gorzej od ludu. Głupia, „małpia miłość, zbytnia słabość albo zbytnia „pieczołowitość, rujnują organizm dziecięcy „i wychowują pokolenia coraz więcej anemiczne, nerwowe, nieporadne i wiecznie niezaspokojone a drugim uprzykrzone. Posiadamy po przodkach, którzy żyli po prostu do „bardzo niedawna, jeszcze wielki zasób siły i „zdrowia, ale ten zasób marnujemy szybko i „każdy człowiek patrzy z bólem na to, jak „pokolenie nowe karłowacieje, blednie i słabnie“.

Dzieje się to wskutek owych sztucznych środków, które cywilizacja nowożytna wymyśliła dla podtrzymywania sztucznego życia. Należy tu nadmierne a konieczne dla braku ruchu pożywanie mięsa i gorsze nadto trunki — kawa, herbata i palenie tytoniu.

Dziecko, które po 6—7 godzin siedzi na ławie szkolnej, drugie tyle spędzi nad książką z tą nieznośną czczością w nocy, jaką się miewa w czasie nocy bezsennej, nie dziw, że zacznie cygaretami orzeźwiać swe nerwy.

Stąd nałóg nadużywania nikotyny przeplatanej herbatą i kawą czarną, co wszystko usypia mózg, zatruwa centra nerwowe. Wakacje w kanikułę nie wiele pomogą, bo i tak dzieci muszą siedzieć u nas w szkole w upał przynajmniej przez sześć tygodni co roku.

„Czyżby nie lepiej było zaprowadzić naukę szkolną do dnia o 5 z rana i znów wieczór po 6. Miałoby to przytem i tę korzyść, że dzieci przywykłyby do rannego „wstawania a odwykłyby od uczenia się po „nocy t. j. od rzeczy bardziej jeszcze szkodliwej, jak tytoń i herbata.

„Co do dziewcząt zupełnie niewiadomo, „dlaczego matki sobie życzą, aby wszystkie „zdały tak zwaną niewieścią maturę t. j. „egzamin nauczycielski.

„Przez wymaganie szkolnej nauki zasuszają sobie umysł rzeczami dla kobiet niestosownemi, podawanemi im w sposób niestosowny a przy tem niszczą sobie zdrowie i „odwykają od usług rodzinnych. Do tego „przystępuje zbytnia pieczołowitość, wskutek „której dziecko niewieścieje i staje się jak „mimoza czułem na wszystkie fizyczne niedogodności Oto, jakiem powinno być wychowanie fizyczne“.

„Małe dziecko do lat 7 powinno spędzać „cały czas na dworze w dnie ciepłe i pogodne, boso i w odzieży jak najbardziej przewiewnej. Jeszcze niczem nie powinno się zajmować, ale rosnąć jak boże zwierzątko na „słońcu, a uczyć się powinno tylko tyle, żeby się dowiedziało, jak się każda rzecz nazywa, jak się nazywają i co robią i do czego „służą rośliny, owady i sprzęty, które dziecko „otaczają. To utrzyma zaciekawienie umysłu, „wielce także przydatne do zdrowia i siły. „Powinno mieć pokarm obfity przeważnie „mleczny Od 7 do 14 lat powinno dziecko „już mieć regularne zajęcie, powinno się uczyć 6 godzin na dzień, wstawszy w lecie „o 5. w zimie przed szóstą. Spać powinno „długo, 9 godzin dziennie w zimie a 8 w lecie. Na jedzenie liczą 3 godziny, bo dziecko „nie powinno jeść z pośpiechem, i oprócz „śniadania, obiadu i wieczerzy powinno zakąsić coś na drugie śniadanie i na podwieczorek.

„Zostanie tedy sześć godzin na ruch swobodny. Gimnastyka przez godzinę na dzień, „taniec, przechadzka dwugodzinna i kąpiel w „lecie są rzeczami niezbędnemi, śpiew choralny, jazda konna i jakaś praca ręczna są „wielce pożądanemi.

„W lecie, są dla każdego dziecka zajęcia „rolnicze najodpowiedniejszemi, a warstat stolarski najlepiej zastępuje te zajęcia w zimie.

„Co do dziewcząt, wystrzegać się trzeba, „aby zbytnia troskliwość o wdzięki nie zniszczyła zdrowia; nietylko zbyt ciasna sznurówka bywa szkodliwą, ale także welon i „rękawiczki“.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

189) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy).

Dlaczegóżby człowiek miał stanowić wyjątek? Ma on wprawdzie za sobą pewien argument — a jest nim jego istota moralna, jego samowiedza. Ale i ten argument jest kruchy, bo samowiedza opiera się na pamięci, pamięć jest funkcyą mózgu a żaden organizm nie może zachowywać pamięci jeszcze i wtedy, kiedy jego mózg w proch się obrócił. Jeżeli dla człowieka jest jeszcze jakieś życie za grobem, to jest to coś całkiem innego, niżeli to, co wy nam obiecujecie a co, prawdę mówiąc, nawet nie wiem skądeście wzięli...

Na tę uwagę Prandocie się ckliwo zrobiło. Nie będąc w ścisłych naukach tak biegłym jak on, uczuł się w obec niego bezbronnym. Dopiero teraz spostrzegł, że się niepotrzebnie odezwał, chcąc mu dostarczyć broni ze swego własnego arsenału, w którym on widzi tylko bardzo piękne starożytności, ale nie znajduje tej wydoskonalonej broni, jaką z dzisiejszym światem walczyć potrzeba. Powiedział sobie zatem powtórnie, że lepiej go zostawić samemu sobie i raczej zadowolić się tem, że treść objawionej nauki w nim znowu odżyje, niżeli koniecznie obstawać przy tem, ażeby także przyjął jej formy. I miał w tem słuszność zupełną, bo już dnia 15 Marca zrobił ze swojej rozmowy z nim następującą notatkę:

— Zasada ateistyczna, — mówił dnia tego Zaklika, — jako podstawa filozofii teoretycznej a tem mniej jeszcze praktycznej, nie da się utrzymać, choćby tylko dlatego, że człowiek nie może sobie czegoś wyobrazić, co nie ma początku. Byt wieczny wszechświata nauka nam dosyć jasno tłumaczy. Jak skoro przypuścimy, że materya, która się składa z atomów, nie może uledz zniszczeniu, co zdaje się być logicznem, to łatwo sobie wyobrazimy cały mechanizm wszechświata Mechanizm ten polega na nieustającem rospraszaniu się i również nieustającem skupianiu się atomów, jest to stan nieustających ewolucyi: jedne organizmy rosprószają się a drugie się tworzą a ponieważ te ewolucye odbywają się w wszechświecie tylko miejscowo i czasowo, więc mogą trwać wiecznie. Jest to dość jasne pojęcie wieczności, chociaż i tutaj jest miejsce na przypuszczenie, że ta siła, chociaż nie materyalna, która ten ruch utrzymuje, mogłaby także kiedyś ustać albo zmienić swoje kierunki i cele Ale tego, że nigdy nie było początku tego wszechświata i jego ruchu, nie możemy sobie na żaden sposób wyobrazić. Nawet teoretyczna możebność tej idei jest dla naszego rozumu nieuchwytną. Pozostaje nam zatem tylko przypuszczenie jakiejś wszechmocnej potęgi, której wieczna przyszłość jest nam pojętną, ale o której przeszłości nie możemy sobie zrobić naszym rozumem nawet najciemniejszego pojęcia. Jednak zawsze tę siłę uznać musimy, bo ją widzimy we wszystkich objawach całego świata. Religija każe nam wierzyć w jej istnienie, najnowsza filozofija jej bytu nie zaprzecza, ale najważniejszem jest to, że ta wiara i to przekonanie istnieją w nas samych, bo są nam wrodzone. O co więc idzie, ażeby się z temi tajemnicami raz na zawsze uporać? Najlepszy środek na to podaje nam nasz własny rozum, który nam zakazuje sięgać po za granice jego własnej władzy: zaczem podobno najlepiej zrobimy, jeżeli naszym rozumem tylko to badać będziemy, co zbadać możemy — a zresztą poprzestaniemy na wierze w to, w co nam każe wierzyć religija a czemu zdrowa nauka nie przeczy.

Prandota przekonał się teraz, jak dobrze zrobił, że go zostawił samemu sobie. Odtąd Zaklika pozostał już na tej drodze, chociaż czasem jeszcze bryzgnął jakiemś takiem zdaniem, którego kapłan nie mógł na żaden sposób pochwalić a mógł mu je tylko przebaczyć.

Dnia 20 Marca mówił w ten sens:

— Ja jestem zdania, że czego nas uczy katechizm o niebie i piekle, to wszystko prawda: tylko do tego nie potrzeba ani zmartwychwstania ciałem, ani ostatecznego sądu na dolinie Jozafata. „Piekło“ Dantego jest straszliwie pięknym poematem, może najpiękniejszym ze wszystkich, jakie stworzyli poeci całego świata, ale jego postać, tak jak on ją nam wymalował, jest prostą niedorzecznością: dowodzi to tylko, do jakiego stopnia poezya nie potrzebuje troszczyć się o to, co o jej ideach krytyczny rozum powiada. Takie piekło jest ani możebne, ani nawet potrzebne. Dusza ludzka po śmierci ciała ulega prawu, które samo na niej się wykonywa, tak jak lekkie piórko ulatuje w górę a ciężki kamień spada na ziemię, albo jak każde ciało fizyczne, przeniesione w inne warunki bytu, ulega chemicznemu działaniu według swych właściwości. W świecie duchowym jest także jakieś prawo ciężkości, chociaż my go nie znamy: możemy sobie wszelako zrobić o niem pewne wyobrażenie, patrząc na sądy opinii publicznej na ziemi, w których moralna istota wybitnych ludzi raz się w górę podnosi, to znowu na dół opada. Jest to przecież także świat duchowy, tylko że opinija tutejsza czasem się myli a ta opinija, która rządzi wszechświatem, jest nieomylną, bo jest najwyższem i niewzruszonem prawem moralnem. Dusza ludzka, po śmierci ciała zrobi tę ewolucyę, do której się usposobiła w ciągu swojego życia na ziemi. Ażeby dusza skutki tej ewolucyi uczuła, nie potrzebuje wcale przybierać ciała, bo zdolność czucia może w niej pozostać bez ciała, tak jak człowiek czuje ból w nodze, którą mu dawno odjęto. Z tego punktu widzenia, kto ma dosyć subtelną imaginacyę, może sobie łatwo wyobrazić, jak to jest na tamtym świecie...

Prandota bardzo się tem uradował, że on nareszcie i wiarę w nieśmiertelność duszy w sobie obudził, ale przecież nie mógł się przezwyciężyć i zrobił mu małą uwagę, mówiąc:

— Ale że nie wszyscy ludzie mają tak subtelną imaginacyę, więc lepiej zostawić ich przy tem, co nam przyniosło objawienie, bo to jest pozytywne a oprócz tego tak łatwe do pojęcia, że każde dziecko je pojmie.

— Ja też nikomu jego wiary nie odbieram, — odpowiedział mu na to Zaklika, — ani nawat moją egzegetyką jej zasadniczych pojęć nie tykam. Rzecz zostawiam tę samą, tylko inną nadaję jej formę, bo ta jest zgodniejsza z moim rozumem. I wierz mi, że ta forma, choćby nawet powszechnie została przyjętą, nie zrobi nikomu nic złego, bo przecież nasze pojęcia o tamtym świecie bardzo znacznie rozszerza. Chrysus wykładał swoją naukę ubogim i nieukształconym rybakom i dla tego nadał jej takie formy, aby go zrozumieli: a czy ty wiesz, w jakich formachby mówił, gdyby się dziś objawił pomiędzy nami?

Prandota milczał. Zaklika po chwili mówił dalej:

— Jakoż dopiero ze stanowiska takiego pojęcia jasno widzimy, jak nędznemi my na tej ziemi jesteśmy mrówkami i jak dalece nam przystoi pokora.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Głos francuski
o rządach hr. Taaffego.

Paryski *Temps* zamieszcza artykuł o trzynastoletnich rządach hr. Taaffego. Opowiedziawszy na wstępie, jakie w gabinecie hr. Taaffego zaszły zmiany osobiste, stwierdza autor, iż w ciągu ostatniej sesji parlamentarnej gabinet uczynił zwrot w kierunku lewicy. *Temps* przypuszcza, iż hr. Taaffe może jeszcze kiedyś pójdzie ręka w rękę z p. Plenerem mając u boku hrabiów Thuna i Schoenborna a w dalszym ciągu tak między innemi pisze: Główną zasługą hr. Taaffego jest, że nie ma wcale uprzedzeń lecz działa z pewnym humorem, który łagodzi walkę, zmniejsza przeszkody i szybko topi lody obojętności lub nieżyczliwości. Nic mu to nie przeszkadza, że polityka zagraniczna niezupełnie jest po jego myśli. Nie uczynił on też najmniejszej demonstracji przeciw tej polityce. Cesarz Franciszek Józef powołał go aby, jak można najlepiej, zawiadywał sprawami wewnętrznemi aby występował energicznie wobec żywiołów skrajnych starając się równocześnie, aby żywioły umiarkowane nawzajem się do siebie zbliżyły. Hr. Taaffe jest wierny swojemu hasłu: „Fortwursteln". Zasady wyczekiwania trzymał się lat 13 i dalej trzymać się będzie licząc na siłę faktów i na naturalne ustępowanie z widowni przywódców stronnictw. Może empiryk polityczny ma rację utrzymując, że w Austrji najwięcej zależy na zyskiwaniu jak najwięcej czasu. Wobec męża, jak hr. Taaffe, wszelkie przepowiednie są bezcelowe i dlatego nie można przepowiadać, że jeszcze większe czekają go trudności. Najbliższa przyszłość przecież zdradza złe zamiary. Niemiecka lewica uzyskała już znaczne korzyści, dzięki głównie skrajnym żywiołom czeskim, a mimo to nie oznaczyła jeszcze ceny, za jaką rządowi udzieli poparcia. Nadto powstały nowe skrajne żywioły, jak uczestnicy wiecu katolickiego w Lincu i klerykałowie zakroju demagogicznego, jak książę Lichtenstein i dr. Lueger".

Tyle francuski dziennik. Wywody jego ostatecznie nic nie zawierają nowego, ale w każdym razie są potwierdzeniem zdania, że hr. Taaffe przedewszystkiem stara się utrzymać na fotelu prezesa gabinetu bez względu, jakim torem idą sprawy publiczne. Dążność prezesa do zyskiwania na czasie również powszechnie jest znana a dała się we znaki mianowicie Galicji.

ZJAWISKA WULKANICZNE.

Wybuch Etny i wulkanu na wyspie Sangi przypomniał nam, wprawdzie w sposób nieco brutalny, że ziemia nasza na powierzchni i w głębi ulega przewrotom beznastannym.

Potoki lawy, wyrzucane przez pięć kraterów Etny i deszcz kamieni i popiołu, który tysiące ofiar pogrzebał na Sangi, są w rzeczywistości tylko objawami zewnętrznemi beznastannej działalności, panującej pod skorupą ziemską we wszystkich sferach naszej planety, pod wszelkiemi szerokościami.

Trzęsienia ziemi zdarzają się często w okolicach ujść wulkanicznych, ale równie często i również gwałtownie przytrafiają się w miejscowościach, w których wulkany zagasły, lub niema ich wcale. Na północnem wybrzeżu morza Śródziemnego, w Syrji, Palestynie, na południu półwyspu iberyjskiego i w bardzo wielu miejscowościach innych objawiały się i dziś jeszcze objawiają się silne trzęsienia ziemi, chociaż niema tam ani jednego krateru.

Przeciwnie w Ameryce połudnowej związek między temi zjawiskami podziemnemi bywa bardzo ścisły. Na brzegach Peru ziemia drży często i wulkanów tam wiele, jest ich aż ośmnaście. Jeden z nich, Gualatieri, albo Sahama, wzniesiony jest nad powierzchnię morza na 6.900 metrów. W Chili pomiędzy 33-cim i 44-tym stopniem szer. jeogr. znajduje się aż 33 wulkany czynne i cała ta okolica podlega silnym trzęsieniom.

Wzdłuż brzegów azjatyckich ciągnie się strefa krajów, wysp i wysepek, długa na czternaście tysięcy kilometrów, a więc równa przeszło trzeciej części kuli ziemskiej. Zaczyna się ona w zatoce Bengalskiej od wyspy Barren, obejmuje Sumatrę, Jawę, wyspy Moluckie, Filipińskie, przez wyspę Formozę i małe archipelagi sąsiednie wiąże się z Japonją, następnie z wyspami Kurylskiemi, Kamczatką i kończy się w północnej Ameryce na wyspach Aleuckich. Otóż, w tym olbrzymim łańcuchu wysp, wysepek i archipelagów, wybuchy wulkanów i trzęsienia ziemi objawiają się współcześnie, oraz równie często i gwałtownie. To samo i w Japonji. Kraj ten posiada 41 wulkanów, z których 17 jest czynnych i prawie każdego dnia zdarza się tam trzęsienie ziemi. W roku 1882 i 1883 wypadało tam w przecięciu prawie po dwa trzęsienia dziennie; niektóre z nich były bardzo gwałtowne, jak np. w dniu 11 listopada, roku 1835, które zburzyło 100 domów i spowodowało śmierć czterech tysięcy ludzi.

Takiż związek trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanicznych objawia się obecnie w okolicy Etny i pod inną szerokością geograficzną, na wyspie Sangi. Wybuch Etny rozpoczął się w dniu 8 lipca, wieczorem, od gęstego dymu i trzęsienia ziemi pionowego i poziomego, które silnie dało się uczuć na dość wielkiej przestrzeni, a zwłaszcza w Lingua Glossa, Riposto, Mascali, Belpasso, Troina, Nicolossi i Katanji. Wiele domów zostało gwałtownie wstrząśniętych, było wielu rannych i kilka osób zabitych.

Na wielkiej wyspie Sangi, otoczonej 50 ma wysepkami, wulkan Aboe wywołał w pierwszych latach wieku bieżącego klęski olbrzymie. W r. 1812 podczas gwałtownego wstrząśnienia, wulkan ten wyrzucił potoki lawy, która zalała okolice i szeroko rozniosła zniszczenie i śmierć. W r. 1856 nastąpił nowy wybuch, poprzedzony trzęsieniem ziemi. W lawie i popiołach zginęło wtedy przeszło trzy tysiące ludzi. O katastrofie ostatniej, wiadomości dotychczas są bardzo niedostateczne, ale z tych, jakie nadeszły, można przypuszczać, że wyrównywa ona katastrofie z r. 1856.

Jaka jest przyczyna tych zjawisk? Wiele hypotez utworzono od dwóch tysięcy lat, tj. od czasu, gdy ludzie zaczęli zastanawiać się nad fenomenami przyrody. Poeci starożytni w wybuchach i trzęsieniach ziemi widzieli skutki sporów i walk bogów. Tytani wstrząsali ziemię, by zemścić się nad bogami. Seneka, poddawszy krytyce opinje Arystotelesa, Teofrasta, Talesa z Miletu i innych filozofów greckich, konkluduje: „Przyczyną trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanicznych nie jest ani ogień, ani woda, ale ruchome powietrze, które pozbawione ujścia, wstrząsa górami i może je zburzyć".

Długi czas zadawalniano się tem wyjaśnieniem i dopiero dokonane w ostatnich latach obserwacje, poparte przez naukowe odkrycia w geologji, mechanice, fizyce i chemji, dozwoliły uczonym stworzyć hipotezy racjonalniejsze. Szczególniej prace francuskiego geologa Daubrée wyświetliły w znacznej części ukryte w łonie ziemi tajemnice. Przypuszcza on, że zgęszczona w ogromnych masach i zamknięta w pieczarach podziemnych para wodna wywiera nacisk na skorupę ziemską, podnosi ją i wywołuje wybuchy wulkaniczne, oraz trzęsienia ziemi. Para ta wytwarzana jest przez ciepło, wydzielające się z materji płynnych w środku ziemi. „Niejednokrotnie zdarzało się — mówi Daubrée, — że podczas trzęsienia ziemi w miejscowościach odległych od wszelkich wulkanów, widziano wydobywające się z rozpadlin nie tylko wodę gorącą, ale i substancje gazowe. Jakie zaś skutki substancje te, jako siły mechaniczne, mogą wywoływać, gdy zostaną w ruch wprawione, przekonać się można z działania bawełny strzelniczej i dynamitu".

Według więc opinii znakomitego geologa francuskiego, powodem trzęsienia ziemi i wybuchów wulkanicznych byłaby siła gazu ścieśnionego i zamkniętego w głębiach ziemi.

K. Cod.

Przyjęcie u cesarza japońskiego.

Paryski *Temps* zamieszcza ciekawy opis modnego dziś przyjęcia ogrodowego, „garden-party", jakie się niedawno odbyło u mikada w Tokio. We wspaniałym parku zamkowym, — pisze korespondent wspomnianego dziennika — najwięcej gości zebrało się nad brzegiem małego stawu; tutaj oczekiwana jest para cesarska. Stopniowo tworzą się grupy, które zajmują miejsca według stanowiska i rangi; obcy ambasadorowie, wyscсy dygnitarze japońscy, oficerowie... Ach! Ach! Otóż i grupa dam dworu, ubranych zupełnie według mody europejskiej! Z małemi wyjątkami co za tualety! A te krzyczące kolory, te bogato w pióra strojne kapelusze! Owe biedne kobiety, zamienione nagle w margrabiny i wicehrabiny z „Życia paryskiego", ani przeczuwają, jakie wywierają wrażenie w swych, Bóg wie zkąd wydobytych, dziwacznych strojach, ze swemi małemi, płaskiemi postaciami, kwadratowemi figurami, szczególnym chodem i sztywnemi ukłonami. Zdaje się, iż składają się we dwoje przy każdym ukłonie, ku wielkiej szkodzie pękających staników i kołyszących się kapeluszy. Jakie ładne, pełne wdzięku byłyby w swych obszernych białych *kimonsach*, w okrągłych czepeczkach... Ruch powstaje wśród tłumu. Cesarz nadchodzi: W istocie syn nieba zbliża się przebrany za jenerała artylerji. Kroczy powoli, prawie, jak automat, widocznie lakierki przeszkadzają mu w chodzeniu; kłania się na prawo i na lewo szybkiem, krótkiem skinieniem głowy. Jak na Japończyka jest dość wysoki i smukły. Piękny oczywiście nie jest, ale ma rysy regularne i wyraziste.

Na palankinie i w stroju narodowym wydałby się niewątpliwie bardzo dobrze; ale w tym mundurze jest mu widocznie niewygodnie, a nadto postać ma niepozorną. Dwa kroki za nim drepcze, trzymając w ręku parasolkę z długim kijem, jak gromnicę, jej cesarska mość, mikadowa... mała, delikatna, dystyngowana, ale sztywna, jak lalka, w bogato ozdobionej sukni; usta ma nawpół otwarte w stereotypowym uśmiechu, ukazując dwa rzędy wąskich, długich zębów, oczy zaczerwienione zaczynającą się oftalmią. W orszaku cesarzowej znajdują się księżniczki krwi w jaskrawych tualetach, nie ponętniejsze, niestety, niż opisane na początku damy z arystokracji. Odbywa się defilada przed parą cesarską; monarcha i monarchini odznaczają niektóre osoby kilku słowami. Potem goście rzucają się do bufetów, rozpraszają się po parku, przechadzają po cienistych alejach... Wreszcie rozlega się hymn, mikado wraz z orszakiem usuwa się, — i zabawa skończona.

CHOLERA

— Donoszą telegraficznie z Petersburga, że cholera pojawiła się w Taurji.

— W Charkowie w niedzielę ubiegłą nikt nie zachorował na cholerę, tak samo i w Astrachaniu.

— W Baku cholera całkowicie wygasła, ludność wraca do swoich siedzib ale w takiej ilości, że musiano przedsiębrać środki ostrożności, aby powtórnie nie zawlekli ze sobą cholery.

— We Francji cholera słabnie. Liczba śmierci spadła tak w Paryżu, jak i na przedmieściach do 1 i 2 dziennie. Epidemia jeszcze grasuje w miejscowościach, otrzymujących wodę z rzeki Sekwany jako to: w Saint-Denis, w Saint-Ouen, Aubervilliers, Argenteuil, gdy okolice nad Marną i Oisą są zupełnie wolne od cholery.

— W Moskwie na stacji Mikołajewskiej, z polecenia ministra komunikacji, odbywają się oględziny sanitarno-lekarskie wszystkich osób wyjeżdżających z tego miasta.

— W Teheranie cholera sprawia straszliwe spustoszenia, upały szalone, ludzie mrą na drogach.

— Telegrafują w Taszkentu, że turkiestańskie towarzystwo dobroczynności własnym kosztem stworzyło w Taszkencie ochronę dla zupełnych sierot po osobach zmarłych na cholerę. Urządza się nadto lista ofiar dla rozszerzenia tak pożytecznej Instytucji.

— W Woroneżu, w Rosji od niepamiętnych czasów, mieszka mnóstwo tak zwanych znachorek czyli lekarek, które leczyły dawniej na „urzeczenie", na „złe oczy" i na inne choroby. Obecnie ludność miejscowa zgłasza się do nich, gdy kto zachoruje na cholerę, a owe znakomite lekarki częstują swych pacjentów lekarstwami własnego wynalazku, co też znacznie utrudnia działania istotnych lekarzy i przyczynia się do powiększenia wypadków śmiertelności. Wiara ludu w te cudotwórcze leki trwa dotąd i nikt nie zgłasza się do lekarza, bo też i doktorzy w spódnicach, każdego chorego przestrzegają, aby się nie pozwalał truć i nie przyjmował lekarstw z apteki, zaordynowanych przez przybyłych doktorów.

— W Kijowie w miejscowem więzieniu wybuchła epidemja, zmarło w jednym dniu 14 osób. Wskutek tego powstrzymano transporty więźniów do tego miasta.

— Ober-policmajster m. Warszawy wydał następującą instrukcję dla „oddziału dezynfekcyjnego": 1) Wszelkie roboty dezynfekcyjne w mieście prowadzone są pod kierunkiem i dozorem chemika laboratorjum miejskiego lub przez pomocnika. 2) Pod wyłącznem zawiadywaniem chemika znajduje się 12 t. z. dezynfektorów. Liczba ta wszelako w razie potrzeby powiększona będzie do 24 i więcej. 3) Wyż wymienieni dezynfektorzy w celu utrzymania odpowiednich rozporządzeń winni stawiać się w laboratorjum codziennie dwa razy, mianowicie o godzinie 9 rano i o 2 po południu. 4) Zawiadomienia o koniecznej potrzebie urządzenia w danem miejscu dezynfekcji nadchodzą od policji lub od komisji sanitarnej, stacyj lekarsko-sanitarnych, od urzędu lekarskiego do laboratorjum miejskiego. 5) Zapotrzebowaniom tym czyni zadość chemik przy pomocy dezynfektorów w ciągu jednego dnia. 6) Nikt nie ma prawa bronić urządzenia dezynfekcji w mieszkaniu; jedynie rzeczy wartościowe mogą być wyłączone przez samego chemika. 7) Dezynfekcji ulegają rzeczy, będące w łączności z chorym, mianowicie ubranie, bielizna, pościel, itp., przedmioty z drzewa, pokoje, kurytarze i cały dom, jeżeli pojawiło się naraz kilka wypadków cholery. Jeżeli zachodzi potrzeba usunąć wszystkich lokatorów z domu, dokonywa się to z wiadomością i za zgodą inspektora urzędu lekarskiego. Zniszczenie rzeczy w ogniu może być zarządzone wówczas tylko, gdy nie przedstawiają one żadnej wartości. 10) Celem dogodniejszego prowadzenia dezynfekcji, każdy dezynfektor zaopatrzony jest w szczotkę, gąbkę, pędzel, worek z brezentu i naczynie z płynem dezynfekcyjnym skoncentrowanym. 11) Z powodu braku miejskiej kamery dezynfekcyjnej, na wypadek koniecznej potrzeby dezynfekcjonowania niektórych rzeczy za pomocą pary, chemik obowiązany będzie donieść o tem Radzie lekarskiej, a ta zwróci się do Rady miejskiej o korzystanie z jednej z prywatnych kamer dezynfekcyjnych.

— Podobno p. minister spraw wewnętrznych stara się by jako nagrodę dla lekarzy i urzędników delegowanych do walczenia z epidemią cholery, liczyć lekarzom prawa służby rządowej za każdy dzień po sześć, a urzędnikom po trzy.

Kronika zamiejscowa.

KURJER POZNAŃSKI.

* Rozparcelowano na gospodarstwa: Wolne sołectwo pod Ujściem. Za morgę bez żniwnego sprzętu płacono po 330 marek. Większą część tego sołectwa, obejmującego 990 mórg, już sprzedano. Reszta zostanie zamienioną na gospodarstwa rentowe. — Pod Solcem, w bydgoskim powiecie położone Wielkie Krosno sprzedano na gospodarstwa rentowe. Największą parcelę, 300 mórg, sprzedano za 76,000 marek.

* Onegdaj w nocy przejechała lokomotywa konduktora Mellerke z Górnéj Wildy i zabiła go na miejscu.

* Dobieszewo, majętność rycerska (2200 mórg), pod Kcynią położona, ma być rozparcelowaną na gospodarstwa rentowe. Jestto piękna ziemia pszenna. Nabywca parceli ma wpłacić 2000 marek.

* „Anzeiger" raciborski donosi, że minister oświaty dr. Bosse przyjedzie na Górny Śląsk w październiku.

KURJER WARSZAWSKI.

* Opóźnienie rozpoczęcia egzaminów dla nowowstępujących uczniów do szkół rządowych i prywatnych do 13 września, a rozpoczęcie lekcji do 21 tegoż miesiąca ogłoszone zostało we wszystkich warszawskich gimnazjach, oraz szkołach prywatnych. Z tego powodu ruch osób, powracających z letnich mieszkań, zwykle ożywiający się już o tej porze z rozpoczęciem szkół, jest jeszcze żaden. Fakultet medyczny tutejszego uniwersytetu zapewne na niższych kursach rozpocznie lekcje w październiku, na wyższych zaś w grudniu.

* Panny: Marja Warnkówna, oraz Marta Łojkówna z początkiem września otwierają w Warszawie pensjonat dla kobiet samotnych, wzorowany na zagranicznych *boardinghous'ach*. Lokatorki za cenę od rs. 30—40 miesięcznie mieć będą pokój z meblami i całodziennem utrzymaniem, oraz używalność wspólnego salonu. W ten sposób pozbawione rodziny kobiety będą mogły znaleść opiekę i towarzystwo, zachowując przytem osobistą niezależność.

KURJER WIEDEŃSKI

* W dniu 17 sierpnia r. b. o godzinie 11 rano w kościele Sióstr Miłosierdzia w Wiedniu, odbył się obrzęd ślubny, między członkiem Rady Państwa Karolem hr. Lanckorońskim a Franciszką hr. Attems, córką ś. p. Antoniego i żyjącej hr. Marji małżonków Attems. Ponieważ nowozaślubiona nosi jeszcze żałobę po ojcu, przeto akt ten dopełniony został przez proboszcza dra Marschalla, w kółku ściśle familijnem. Do ołtarza prowadzili: pana młodego; Andrzej hr. Potocki i Władysław ks. Lubomirski — pannę młodą: brat jej Maksymilian hr. Attems i wuj tejże hr. Max Hardeg. Uczestniczyli zaś w ceremonji: Minister Zaleski, namiestnik hr. Kielmansegg, ks. Henryk Lichtenstein, baron de Vaux z małżonką, p. Dzierżykraj Morawski, sekretarz ministerium, dr. Pfeiffer nadworny adwokat, nadporucznik baron de Vaux i wielu innych.

* Telefon łączący Wiedeń z Tryestem przeprowadzony już jest aż do Hochenegg i Cilli z jednej i od Trjestu aż do Adelsberg z drugiej strony. Wkrótce zatem komunikacja telefoniczna zacznie działać między temi dwoma miastami.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Nowy automat.* Po przyrządach automatycznie sprzedających za wrzuceniem odpowiedniej monety to cygaro, to czekoladę, to zapałki, przyszła kolej w Paryżu na nowy automat: sprzedający wodę grzaną. Jest to bardzo ładna kolumna; wewnątrz mieści się piecyk gazowy, ogrzewający wodę do 15 stopni. Po wrzuceniu jednego *sou*, z odpowiedniego kurka zaczyna lecieć woda ciepła; z chwilą, gdy kończy się ósmy liter wody, kurek się zamyka, a piecyk przygasa, by rozpocząć swą działalność znowu po wrzuceniu jednego *sou*.

* *Strejk kobiet.* Robotnice w fabryce przerabiającej wełnę w Lignicy, zaprzestały roboty. Powodem ma być żądanie podwyższenia dotychczasowego wynagrodzenia za uciążliwą pracę dzienną.

* *Pożary lasów* około m. Tunis dotąd nie ustają, lecz coraz w innym punkcie widać ogień i dym. Twierdzą powszechnie, że lasy podpalają arabowie, aby tym sposobem mścić się na Francuzach. Początkiem owej zemsty ma być okrutne obchodzenie się urzędników leśnych z miejscowemi pasterzami. Do obecnej chwili straty są prawie niemożliwe do obliczenia.

* *W Moskwie* w dniu 13 sierpnia rozpoczęły się posiedzenia kongresu przedhistorycznej archeologii. Kongres potrwa kilka dni. Wszystkie koleje warszawskie wysyłają swoich delegatów.

* *Bismarkiana.* W ostatnim numerze pisma humorystycznego niemieckiego p. t. *Ulk*, pomieszczono taki rysunek:

Na pierwszym planie widać wielkie czółno, używane do połowu wielorybów, mające przedstawiać: **n o w y k u r s**, przed niem zaś olbrzymi wieloryb, głowę którego zastępuje portret księcia Bismarcka a na ogonie błyszczy napis: *Hamburger Nachrichten.*

Pod rysunkiem taki napis: „Morze nadzwyczaj wzburzone, ale ułowić i zabić potwora byłoby niebezpiecznie i nieostrożnie".

* *W Paryżu* w magazynie chemicznych wytworów na placu Sorbony eksplozja zrządziła ogromne szkody. W tym samym magazynie w r. 1869 również eksplodowały preparaty chemiczne, skutkiem czego prawie cała ulica została spustoszoną.

* *Przedmioty ze złota*, jak to ma miejsce oddawna, Indjanin skrupulatnie chowa a nawet zakopuje w ziemi, jeżeli one nie służą ani do ozdoby jego rodziny, ani jego samego. Nawet w czasach największej nędzy, takie skarbce pozostają nietknięte. Znajdowano też w turbanach chłopów, zmarłych z głodu, znaczne ilości rozmaitych złotych sprzętów i drobnostek. Z tego względu badacz stosunków miejscowych ocenia te ukryte a bezpożyteczne skarby blisko na 4 miljardy marek. Złoto zatem znika, bo częstokroć taki posiadacz skarbu, zapomina zupełnie o miejscu, gdzie go ukrył.

* *Telegrafują z Hamburga*, że w dniu 16 sierpnia r. b. pomocnicy browarni bojkotowali browary w Barmbecher. Wskutek tego szesnaście większych tutejszych browarów, uwolniło od robót członków związku browarnego; przeszło 1200 ludzi jest bez zajęcia. Związek dopuszcza się bojkotowania przy pomocy ludności robotniczej. We Frankfurcie również strejkują i bojkotują tamtejsi pomocnicy browarni.

* *W mieście Seozewar*, w perskiej prowincji Chorasanie, jak donoszą *Nowosti*, ukazała się dżuma. Z obwodu Zakaspijskiego postanowiono wydelegować lekarza na miejsce epidemii celem jej zbadania. Wszystkie stacje kwarantannowe choleryczne otrzymają opis objawów dżumy, sporządzony przez dra Łunkiewicza, celem zatrzymywania podejrzanych chorych.

* *Grób Chateaubriand'a.* W St. Malo w Bretanii, miejscu urodzenia Chateaubriand'a mają być w tych dniach sprzedane przez publiczną licytację trzy małe skały, które są własności administracji wojskowej. Nie mają one teraz, ponieważ St. Malo od r. 1889 nie jest już fortecą, dla władzy wojskowej żadnej wartości, jedna z tych skał wszakże, znana pod nazwą *„le grand Bé"*, posiada znaczenie dla całego cywilizowanego świata, albowiem znajduje się na niej grób Chateaubriand'a. W swoich „pamiętnikach zagrobowych" (*mémoires d'outre tombe*) opowiada poeta sam, że nabył od swego miasta rodzinnego w zamian za wyświadczone mu liczne usługi, kilka łokci ojczystej ziemi na skale owej na swój grób. Pomimo oporu komendanta fortecy, życzenie Chateaubriand'a, który zmarł 4 lipca roku 1848, — zostało spełnione. Grób to skromny, — krzyż granitowy wznosi się na szerokiej płycie kamiennej a krata żelazna ochrania pomnik od wandalizmu turystów i wielbicieli poety, którzy zabierali z grobu relikwie pod postacią kawałków granitu.

* *W Petersburgu* w dniu 20 sierpnia r. b. t. j. w sobotę rozpoczynają się posiedzenia kongresu kolejowego międzynarodowego.

* *Kuracja na Syberji.* Bogaty przemysłowiec, Anglik, Sir Wiljam Lipsky Palmerston, przybył do Petersburga w towarzystwie dra Smitha, w tym celu, aby wyjednać u rządu pozwolenie na otwarcie w Syberji stacji klimatycznej dla suchotników. Wyjeżdża on niebawem na miejsce, dla odszukania odpowiedniej okolicy, głównie w części Syberji, posuniętej najbardziej ku północy. Kuracja będzie prowadzona przeważnie w zimie podczas mrozów, gdy powietrze jest pozbawione wilgoci, co wedle najnowszych teoryj lekarskich, dodatnio działa na płuca, zaatakowane przez laseczniki.

* *Ministerjum* oświaty postanowiło otworzyć sieć meteorologicznych stacyj przy zakładach naukowych średnich i wyższych na prowincji.

* *Zjazd dwóch prymasów.* Ks. kardynał hr. Ledóchowski przybył w niedzielę rano 14-go sierpnia z Lucerny do Einsiedeln i zamieszkał u OO. Benedyktynów, witany z okrzykami: „Niech żyje Polska" przez niezliczone tłumy publiczności.

Ks. arcybiskup dr. Stablewski, który bawi w tych stronach, zapowiedział ks. kardynałowi swoją wizytę. O ważnych kwestjach ci dostojnicy kościelni radzić mają, jak donosi poznański *Postęp*.

* *Sulejman basza.* W Bagdadzie, na wygnaniu, umarł, jeden z najgłośniejszych jenerałów tureckich z czasu ostatniej wojny, Sulejman basza.

Urodzony w r. 1838 w Tracji, w szesnastym roku życia wstąpił do wojska. Wybitniejsze stanowisko zdobył sobie w walkach z Czarnogórzem i na Krecie. W rewolucji pałacowej przeciw Abdul-Azisowi, Sulejman grał wybitną rolę. W roku 1875 dosłużył się stopnia jenerał-majora i jako taki przeprowadził zwycięską kampanję przeciw Serbji w r. 1876.

W ostatniej wojnie rosyjsko-tureckiej Sulejman dowodził armią bałkańską i wsławił się zaciętą obroną Szypki, która zakończyła się zupełnem zniszczeniem jego armji.

Wkrótce potem stawiony został przed sądem wojennym i skazany na degradację i 15 lat więzienia w twierdzy. Wyrok ten sułtan złagodził na wygnaniu do Bagdadu.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma do rozdania na zasiew sposobem próby pięć gatunków ulepszonych żyta jako to: Śnieżne szwedzkie, Rosyjskie alandzkie, Labrador, Montańskie i kolosalne pod warunkiem zwrotu 50 kilo za otrzymane do siewu 25 kilo i złożenia szczegółowego sprawozdania, na jakiej glebie, jakiem podglebiu, na jakim przedplonie i na jakim pognoju na jakiej uprawie, w jakiej porze dopełniono zasiewu i co i kiedy zebrano w ziarnie i słomie.

Kronika polityczna.

Politik zapowiada, że podczas najbliższej sesji Sejmu krajowego wszystkie narodowe stronnictwa czeskie zorganizują opozycję przeciw dalszemu rozgraniczaniu okręgów sądowych.

W boskowickim okręgu gmin wiejskich, z którego do tej pory posłował baron Pražak, rozpoczęli młodoczesi silne agitacje i prawdopodobnie odniosą zwycięztwo. Zgromadzenie wyborców pewnego okręgu postanowiło popierać tylko takiego kandydata który pójdzie ręka w rękę z młodoczechami.

Z Berlina donoszą, że komitet wystawowy nie rozwiązał się mimo nieprzychylnego wobec wystawy stanowiska rządu, lecz postanowił starać się o urządzenie wystawy.

Trzej szeregowcy 7 kompanii 33 pułku piechoty zmówili się, że podczas manewrów zastrzelą swego porucznika. Jeden ze spiskowców zdradził to po pijanemu, ale aresztowany nie wydał wspólników lecz poderznął sobie w więzieniu gardło. Śledztwo w toku. Odnośny pułk rekrutuje się z Rumunów.

Jeszcze Gladstone nie objął urzędowania, a już Irlandczycy, którzy wchodzą w skład jego większości, zaczynają go niepokoić. Żądają oni, aby rząd przedewszystkiem przeprowadził krótki bil, któryby wyrzuconym z zagród dzierżawcom umożliwił nabycie gospodarstwa na własność. Przeciw odroczeniu parlamentu przed załatwieniem tej sprawy, Irlandczycy protestują.

W Dublinie odbyło się zgromadzenie ludowe z udziałem 15 tysięcy osób. Uchwalono domagać się uwolnienia wszystkich uwięzionych z powodu przestępstw politycznych Irlandczyków. Oświadczenie, jakie Gladstone co do tej sprawy złożył w parlamencie, Irlandczykom nie wystarcza.

Biuro Reutera donosi, że w Nashville 150 górników napadło więzienie, aby uwolnić aresztantów. Służba więzienna przecież odparła napaść. Sześciu górników i trzej strażnicy więzienni, odnieśli rany. Z Harrison zawezwano wojsko.

Paryski korespondent pisma petersburskiego *Dień* utrzymuje, że francuski jenerał Boisdeffre wyjechał do Krasnego Sioła na manewry, aby przy sposobności wizyty doprowadzić do skutku konwencję militarną z Rosją.

Przesilenie gabinetowe w Serbji jest łagodniejsze, niż się pierwotnie zdawało.

Minister wojny pozostaje na stanowisku, minister sprawiedliwości zostaje posłem w Paryżu, dotychczasowy poseł paryski Paczu obejmie jego tekę. Powodem nieporozumienia między rządem i rejencją były podobno najnowsze zdobycze bułgarskiego rządu.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Piątek 19 sierpnia

O godzinie 6½ wieczorem koncert muzyki wojskowej 95 pp. na strzelnicy miejskiej.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 11 rano w dyrekcji szpitala powszechnego licytacja na dostawę drzewa.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed odwachem głównym.

Wtorek 23 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 p. p. w parku Kilińskiego.

Środa 24 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 95 pp. w ogrodzie miejskim.

Czwartek 25 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 55 pp. przed komendą korpusu.

Piątek 26 sierpnia.

O godzinie 6 popołudniu koncert muzyki wojskowej 30 pp. na Wysokim Zamku.

Wiadomości osobiste. Pp. Wiktor Strzelecki, Leopold Knoth, radcy sądu obwodowego w Złoczowie, i p. Hołyński, radzca lwowskiego sądu krajowego, zostaną wkrótce mianowani radcami wyższego sądu krajowego.

Ksiądz metropolita Sembratowicz powrócił wczoraj do Lwowa.

Dyrekcja kolei państwowej zawiadamia, że ruch kolejowy na przestrzeni Drohobycz-Borysław został już otwarty.

Wydział krajowy zawiadamia, iż uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy w sprawie uwolnienia nowych domów z mieszkaniami dla robotników od wszystkich dodatków do podatków krajowych, powiatowych i gminnych uzyskał sankcję cesarską. Nadto cesarz zatwierdził uchwały Sejmu krajowego z dnia 5 kwietnia r. b., któremi upoważniono Wydział krajowy: a) do sprzedaży skrawka gruntu, pozostałego przy krajowych składach lwowskich, będącego własnością kraju; b) do odstąpienia gminie miasta Lwowa części gruntu na utworzenie drogi, za odpowiedniem wynagrodzeniem; c) do odstąpienia zarządowi kolei Północnej części gruntu należącego do publ. składów w Krakowie, za odpowiedniem wynagrodzeniem — i d) do zaciągnięcia pożyczki hypotecznej na realność l. 139 i 140 V. w Krakowie, będącej własnością kraju, do wysokości 16.000 złr., celem zakupna od zarządu kolei Północnej części gruntu, dla rozszerzenia składów krakowskich.

Wystawy sklepowe. Za granicą nawet w małych prowincjonalnych miasteczkach kupcy sadzą się jeden nad drugiego, by jak najpiękniejszą wystawę urządzić, zaciekawić przez to publiczność i *eo ipso* zyskiwać sobie coraz większą klientelę. Przejdźmy tylko granicę galicyjską i zajdźmy np. do Cieszyna, miasteczka liczącego 1500 mieszkańców, a zobaczymy tam prawie we wszystkich sklepach ogromne, śliczne urządzone okna wystawowe z oświetleniem elektrycznem, kosztownemi szybami, ramami etc.

Kupcy za granicą trzymają do urządzenia wystaw w oknie subjektów specjalistów (Auslagen-Arangeur), których obowiązkiem jest ustawiczne odnawianie wystawy w taki sposób i w takich kombinacjach, by tylko publiczność zaciekawić i ostatecznie pokazać jej nie tylko jakość towaru, ale także najnowsze zdobycze przemysłu. Przekonaliśmy się niejednokrotnie, że kupiec daleko więcej kapitału ulokował w towarach znajdujących się w oknie wystawowem, aniżeli w towarach w sklepie, a mimo to kupiec nie traci nic na tem, lecz owszem zyskuje, bo towar żywo przedstawiony przed oczy, prędzej znajdzie kupca lub amatora, aniżeli znajdujący się w ukryciu i o który w sklepie dopiero dopytywać się trzeba.

Te myśli nasunęły się nam przeglądając okna wystawowe znakomitych firm lwowskich. Nie wspominamy nic o Bazarze krajowym, który jest zresztą cały wystawą, na którą społeczeństwo polskie w Galicji rzeczywiście się wysila a europejskie urządzenie tej wystawy, tych przecudnych produktów naszej pracy jest dowodem rozwijania się przemysłu rodzinnego; przejdziemy atoli do ogółu firm naszych. O żydowskich firmach możnaby powiedzieć chyba jak o umarłych — *aut nihil aut bene* — bo kasta, która już 1000 lat prowadzi ciągle eksploatacyjną i rachunkową gospodarkę w naszym kraju jest zawsze niepoprawną — a czy pod tym względem nastaną lepsze czasy, przyszłość to pokaże, lecz jak na dzisiaj trudno się tego spodziewać. Stoimy zatem przy naszych chrześcijańskich, polskich firmach, które w najgorszych warunkach sumiennie i uczciwie pracują. Z góry powiadamy, że w stolicy Galicji zaledwo dwie lub trzy większe firmy posiadają okna wystawowe urządzone postępowo jak n. p. pp. Pielecki, Machayski, Dzikowski i t. d. — chociaż o stosownem oświetleniu u nas niema jeszcze ani mowy, a urządzenie samo wystawy pozostawia wiele a wiele do życzenia. W wielu handlach lwowskich są tak śliczne okazy towarów, że za granicą kupiec tem mógłby śmiało furorę zrobić a u nas zawieszone w oknie bezładnie nawet niczyjej uwagi nie zwracają.

Wielu z kupców lwowskich oświadczyło nam wręcz, że wszelkie wystawy i reklamy, to blaga francuzka, że towar sam się reklamuje. Jest w tem dużo prawdy, pochodzącej jedynie z uczciwości i rzetelności naszych kupców i przemysłowców — ale prawda ta na dzisiaj, kiedy Niemcy zalewają nas swojemi towarami a w tem pomocnem im jest żydowstwo, które w najrozmaitszy sposób i na różnych drogach konkuruje z kupcami chrześcijańskiemi — nie pytając się wcale, czy sprzedaje zły lub dobry towar, może doprowadzić kupca naszego do złych rezultatów jeżeli nawet nie do ruiny. Każdy środek reklamy dla kupca i przemysłowca nie jest za wielkim a w dzisiejszych czasach jedynie reklamą i największym rozgłosem zrobić coś można.

Kupcy wiedeńscy mają z zasady większe okna wystawowe jak drzwi a czasami miewają nawet wchód do sklepu z podwórza a za to cały front stanowi wystawę. Okno wystawowe musi być widne, przestronne, musi pomieścić jak najwięcej towarów a wystawa i oświetlenie musi być takie, aby z daleka zwracała uwagę przechodnia. Choć firmę kto zapomni, lecz wystawę piękną każdy spamięta i zawsze tam pójdzie.

Posiedzenie rady zdrowia odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Edmunda Mochnackiego. Chemik miejski dr. Wąsowicz składa sprawozdanie z lustracji komisji studziennej, z którego wynika, że stan studzien w mieście jest nadzwyczaj opłakany, studnie są zanieczyszczone i zaniedbane i zaledwie nieliczny procent nadaje się do czerpania z nich wody. Na interpelację dra Łopackiego o stanie źródlisk i studzien na Wulce odpowiada sprawozdawca, że źródła te niedawno były czyszczone, co do studzien zaś, to po lewej stronie są dobre i do użycia, po prawej zaś wymagają naprawy, a dwie z nich przeznaczyła komisja do pojenia dla bydła. Pięć źródlisk ma jeszcze być nadmurowanych, to jest wymagają podwyższenia cembryny. — Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i uchwalono natychmiast przystąpić do rozpoczęcia koniecznych napraw. Z porządku obrad przystąpiono do wysłuchania sprawozdań komisyj sanitarnych.

Komisarz śródmieścia p. Kiselka oświadcza, że przy ulicy Wałowej delożowane zostaną trzy domy. Inżynier Łyszkiewicz podnosi nadzwyczajne zanieczyszczenie Pełtwi, aż do ulicy Korytnej. Wskutek tego uchwalono czyszczenie Pełtwi i wstawienie do budżetu gminy na rok 1893 fundusz na zasklepianie Pełtwi, tudzież odnieść się do Kleina, właściciela browaru, aby od czasu do czasu spuszczał wodę z browaru, a to celem przeczyszczenia Pełtwi.

P. Kiselka konstatuje zły stan kamienic na Zarwanicy, ulicy Serbskiej i Boimów, pomimo ustawicznego czyszczenia, i powiada, że w tych ulicach nigdy porządku nie będzie, chybaby wszystkie kamienice tam delożowano i zdemolowano. Dr. Marchwicki przedstawia, że gmach sądu krajowego przedstawia się pod względem hygieniczno sanitarnym nadzwyczaj niekorzystnie.

W dzielnicy I. delożowano dom pod l. 11 przy ulicy Wronowskiej. P. Mattauschek oświadcza, że wszystkie zarządzenia rady zdrowia skrupulatnie wykonane. Pan Dziubiński zdaje sprawozdanie z lustracji 400 domów. Wszystkie rozporządzenia wykonano oprócz 6, których przeprowadzenie jest w toku. Kilka mieszkań stróżów delożowano. Na wniosek dr. Stachiewicza uchwalono przeprowadzenie ścisłej rewizji części rogatkowych jak Pasieki i Bogdanówki.

W dzielnicy II. przeprowadzono dokładną rewizję a wszystkie roboty są w pełni wykonania, tylko przy ulicy Sykstuskiej l. 27 zabronił pułkownik 30 p. p. delożować mieszkanie stróża Komisja zlustrowała przeszło 1000 realności.

Uchwalono po raz wtóry zrewidować mieszkanie stróża przy ulicy Sykstuskiej i zarządzić co potrzeba. Sądzimy, że wrazie oporu komisja użyje interwencji policji i wniesie skargę na pułkownika do komendy korpusu, jeżeli ten nie poczuje się do obowiązku powszechnego rygoru obywatelskiego.

W dzielnicy III. zamknięto trzydzieści pięć prowizorycznych hajderów żydowskich. Roboty w tej dzielnicy bardzo wiele, potrzeba gruntownego oczyszczenia 150 kanałów. Zapadła uchwała zasypać cuchnące stawki przy ulicy Berka pod l. 16 i 18. Dr. Marchwicki stwierdza okropny stan brudnych i nigdy nieczystych ławek na placu Teodora gdzie żydzi sprzedają podróbka z bydląt.

W dzielnicy IV. przeprowadzono kilka delożowań, zresztą stan realności bardzo dobry, wadliwości wszelkie usunięto a sami właściciele chętnie dopomagają komisji w jej zadaniu.

Fizyk miejski dr. Pawlikowski omawia kwestję wyboru miejsca pod budowę baraku cholerycznego. Komisja *ad hoc* złożona z radcy magistratu Łyszkowskiego, fizyka Pawlikowskiego, sekretarza magistratu Ostrowskiego i inżyniera budownictwa miejskiego Góreckiego uznała za najodpowiedniejsze miejsce na Janowskiem, pomiędzy nową rogatką a starą za cmentarzem. Koszt budowy baraku na 100 łóżek, łazienki itp. wynosił będzie kwotę 13.000 złr.

Dr. Wiktor przedstawia opłakany, straszliwy stan warsztatów, a przedewszystkiem piekarń i zapytuje się, co w tym względzie zrobił p. inspektor przemysłowy.

Dr. Strojnowski podnosi, że p. Nawratil, inspektor przemysłowy otrzymał z Wiednia pochwałę, za nadzwyczaj energiczną pracę i utrzymywanie warsztatów hygienicznie. Pomimo tego utrzymuje dr. Wiktor, że stan wielu warsztatów jest nadzwyczajnie zły i odrazę budzący i zasługuje li tylko na bardzo ostrą naganę. Dr. Pawlikowski oświadcza, że chciano pozamykać wiele piekarń, jednakże z powodu rekursów wstrzymano się od wykonania zamknięcia tychże, na co oświadczył dr. Marchwicki, że bez odnoszenia się do inspektora przemysłowego zwiedzi komisja sanitarna wszystkie warsztaty i zarządzi co potrzeba, korzystając z prawa doraźnej jurysdykcji.

Stauropigjański Instytut zgodził się na propozycje Wydziału krajowego, wyżyczyć Wydziałowi krajowemu swoje starożytne kiliny i makaty znajdujące się na północnym balkonie i północnej ścianie cerkwi wołoskiej. Kiliny te i makaty mają przyozdobić salę budynku sejmowego, gdzie w czasie przybycia Monarchy będzie danym przez księcia marszałka wielki raut na cześć Monarchy.

Przyjaciółka moskali. Według zdania p. Szczerbowej, żony krawca z ulicy Lindego, jedynymi przyjaciółmi Rusinów są Moskale a Polacy tylko żyją na ruskiej ziemi i nic za to Rusinom nie dają. Ponieważ ta pani głośno i otwarcie swoje wysokie spostrzeżenia wynurza, uważamy za stosowne podać je do wiadomości naszych czytelników. Najlepiejby gdyby pani S. urzeczywistniła swoje ideały i coprędzej wyemigrowała do tych swoich »rzeczywistych« przyjaciół. Podobne fanaberje nie rzadko można usłyszeć we Lwowie.

† Maksymilian Bodyński, radca, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej, b. poseł do Rady państwa, zmarł dnia 16 sierpnia w Korczynie, przeżywszy lat 62. Pogrzeb odbędzie się dnia 19 sierpnia b. r. o godz. 11 przed połud. z dworca kolei państwowej na cmentarz Łyczakowski.

Z Ropczyckiego 16 sierpnia.

Jak siarka szybko zapalamy się do każdej roboty, jaką za dobrą uznajemy i jak siarka gaśnie ten zapał za lada jaką przeszkodą, jaka nam staje na drodze ku zamierzonemu celowi: nie umiemy jej ani usunąć, ani ominąć lub też przeskoczyć — lecz raczej jakby stado owiec bez przewodnika stoimy jak wryci na miejscu, niepoprobowawszy nawet przyjrzeć się jej z blizka.

I tak naprzykład, pod wpływem gorzkich słów prawdy wypowiedzianych z pod laski marszałkowskiej przy otwarciu minionej sesji sejmowej, rzucona myśl stowarzyszeń handlowych po miasteczkach stała się hasłem w całym kraju. Pochwyciliśmy ją, jak »deskę zbawienia«, aby się wyzwolić z pod niesumiennego wyzysku przekupniów. Tu i owdzie zawiązaliśmy *ad hoc* powiatowe towarzystwa handlowe i na tym wysiłku utknęliśmy, jak gdyby odwieczne złe usunięte już na zawsze przez samo spisanie i uchwalenie statutów.

Takie towarzystwo handlowe i w naszym powiecie, mianowicie w Dębicy powstać miało; jeszcze bowiem w miesiącu marcu liczne obywatelstwo z powiatu, a nawet z dalszych stron, bo aż z Bireckiego zjechało się do Dębicy, uchwaliło statut, wybrało Radę nadzorczą i Dyrekcją, subskrybowało znaczny kapitał zakładowy — palnięto parę mówek i... na tem koniec. W tym samym dniu stało się to samo w Łańcucie, pierwej nieco w Gorlicach, w Milówce, w Birczy i w kilku innych miejscowościach, lecz podczas, gdy w tych ostatnich działalność ich wydaje już rezultaty i jak z odezw bireckiego towarzystwa, któremi nas aż w ropczyckiem dość niedyskretnie zarzuca — widzimy, opanowały już handlem nawozów sztucznych, rugując energicznie importowane śmiecie — i zakładając sklepiki chrześcijańskie po wsiach — u nas w Dębicy, gdzie wszystko przemawiać się zdawało za jak najlepszem powodzeniem — jakoś wcale znaku życia nie daje nasze towarzystwo; podobno już zapał stygnie i jak dawniej, z założonemi rękami patrzymy na dalszy wyzysk, w skrytości ducha narzekając na własną apatję, a głośno wyrzekając na innowierców, co umiejętniej od nas i z większą wytrwałością około własnych chodzą interesów.

Na to dowodów przytaczać nie potrzebuję: dość spojrzeć w około siebie, aby je znaleść i aby się przekonać, że z dniem każdym bardziej bardziej usuwa się z pod stóp naszych ziemia ojców naszych i to wyłącznie dzięki naszej indolencji, dzięki brakowi wytrwałości, w której wyzysk czerpie swoje siły a butą swoją urąga się naszej niezdarności! Ocknijmy się raz przecież z tej grzesznej apatji i dalej do dzieła nad odrodzeniem w pierwszym rzędzie naszego bytu materjalnego.

Jarosław 16 sierpnia 1892.

(B.) Żyjemy w czasach szczęśliwego spokoju — niszczącego nas nietylko materjalnie więcej niźli najstraszniejsze wojny — lecz demoralizującego nas nadto bardziej niźli wszelkie wybryki żołdactwa, o jakich tylko w czasach wojennych słychać. — Błogosławione miasto nasze wre i kipi i huczy od wojska; wszystkie ulice zapełnione są żołnierzami. — Część wojska leży obozem po polach — reszta zaś rozkwaterowana po wsiach dokazuje cudów waleczności w postępowaniu z bezbronnymi włościanami. — Wśród 35.000 armji nie dręczy nas wprawdzie żadna myśl bojaźliwa o nieprzyjacielu, lecz za to boimy się przechadzać ulicami, w których są restauracje i kawiarnie.

Utarczki i bójki uliczne są na porządku dziennym — a obejście się oficerów z publicznością cywilną jest zupełnie na wzór osławionych rycerzy pruskich tj. brutalne i aroganckie.

Czy nam komisje sanitarne i wszelkie środki dezynfekcyjne coś pomogą wątpić należy — skoro — jak słyszeliśmy — z przybyciem rezerwy sypia w namiocie lub nawet baraku pojedyńczym do 40 ludzi — zupełnie na kształt natłoczonych w beczce śledzi. — Wojsko więc, dziś tak łatwo wskutek tego powstać mogącą cholerę, rozwlecze po całem mieście lub też później po okolicy... lecz milczeć jest złoto! — O czemś podobnem pisać jest według niektórych jasnem profanowaniem i nawet lekceważeniem sobie stanu wojskowego i doniosłej idei militaryzmu.

Urozmaicają sobie pp. oficerowie w chwilach wolnych, których dość mają, program zabawy jak tylko mogą. — Urządzając na wskróś demoralizujące całą ludność wyścigi na Sanie, wdzierają się z największą arogancją i bezczelnością do łazienek w których płeć piękna się kąpie; wieczorem zaś uważają za stosowne puszczać rakiety pomiędzy przechadzającą się publiczność.

I do tego doszło, że ludzie, którzy siebie tylko za „ausgebildete" i godnych obywateli państwa uważają, przy schyłku 19 stulecia takich w każdem cywilizowanem społeczeństwie karygodnych wybryków się dopuszczają.

Celem uzupełnienia kroniki wojskowo-brukowej nadmienić muszę iż dnia 14 b. m. odbył się pojedynek między dwoma jednorocznymi ochotnikami 40 pułku piechoty pp. Zygmuntem Heschwind i M. Tellerem — który to pułk jako należący do tutejszej dywizji przyszedł z Rzeszowa, celem odbycia wspólnych manewrów. — Powodem pojedynku między kandydatami na oficerów była jakaś awanturka miłosna.

P. Zygmunt Geschwind czując się obrażony wyzwał p. Tellera na pałasze, i po dość zaciętej i krwawej utarczce otrzymał pierwszy niebezpieczne cięcie w czaszkę i kilka ran w piersi. — Rycerskość górą!!

Kuty d. 16 sierpnia.

Dniem feralnym dla naszego miasta i jego okolicy był dzień 11 b. m.

Oto przedewszystkiem Parania N., hoża dziewoja o kształtach Diany, zawiedziona przez kochanka, rzuciła się w nurty Czeremoszu i utonęła! To tak rozgniewało bożka miłości, iż zesłał na Kuty straszną burzę, wicher, pioruny i deszcz ulewny. Łamały się drzewa w sadach i w lesie, leciały dachy z chat, niby lekkie okrycia, waliły się góry! Lud twierdził, że to dusza z topielicy wychodziła tak ciężko... Wychodziła ona tak ciężko, że ptactwo wszelkie mimo świtania zapomniało świegotu, a psy nad ranem wyły niby podczas dżumy, moru i wojny.

Drugi wypadek. Dwaj wyrostki — dwunastoletni synowie mieszczan kuckich, Jana Szymańskiego i Jerzego Bielanika zobaczywszy fuzję, którą Bielanik przygotował do strzelania na wrony, chwycili ją tak niezgrabnie, iż strzelba wypaliła i najmilsze chłopię Bielanika położyła trupem.

Nie koniec na tem. Michał Tafijczuk z Rożna wielkiego, na swej łące, którą kilka dni temu za ciężkie pieniądze kupił, zoczył nieproszonych kosiarzy i tak się tem rozgniewał, że jednego Myckaniuka lekko postrzelił. A że ten mu kosą groził, porąbał go nadto niemiłosiernie toporem. Potem z dymiącym toporem i dymiącą strzelbą stawił się sam do sądu z wezwaniem: »Naj mene wże pany wiszajut!«

W końcu notarjuszowi tutejszemu urządzono w tym dniu niemiłą niespodziankę. Ktoś widocznie z dobrych jego... przyjaciół, na zakończenie feralnego dnia palnął mu z fuzji czy z pistoletu w okno między osoby przy wieczerzy siedzące. Ale źle mierzył, strzał nie skaleczył nikogo.

I tak zakończył się ów dla Kut feralny dzień.

Ostatnie wiadomości.

Dnia 18 Sierpnia.

Cholera.

Petersburg. Raport urzędowy z dnia 11 sierpnia opiewa:

W *Petersburgu* zachorow. 21, um. 18, wyzdr. 5.

W *Astrachaniu* i gubernji zach. 249, um. 178, wyzdr. 108.

W gubernii *władimirskiej* zachorow. 15, um. 6.

W *Woroneżu* i gubernji zachorow. 265, umarło 117.

W *Wiatce* i gubernji zach. 376, um. 168, wyzdr. 80.

W gubernji *ekaterynosławskiej* zach. 44, umarło 14, wyzdr. 12.

W *Kazaniu* i gubernji zachorow. 135, um. 73, wyzdr. 5.

W *Kostromie* i gubernji zach. 7.

W *Kursku* i gubernji zach. 108, um. 34, wyzdr. 48.

W *Moskwie* i gubernji zach. 23, um. 2,

W *Niżnym Nowgorodzie* i gubernji zach. 144, um. 34, wyzdr. 66.

W *Orenburgu* i gubernji zachorow. 242, um. 110, wyzdr. 8.

W *Jelcu* zach. 14.

W *Penzie* i gubernji zach. 85, um. 23.

W *Permie* i gubernji zachorowało 29, um. 6, wyzdr. 5.

W gub. *połtawskiej* zach. 5, um. 5.

W *Riazaniu* i gubernji zachorowało 8, umarło 5, wyzdr. 9.

W *Samarze* i gubernji zach. 605, um. 198, wyzdr. 211.

W *Saratowie* zachorowało 49, um. 35, wyzdr. 16.

W *Carycynie* i gubernji zachorow. 493, um. 208, wyzdr. 292.

W *Symbirsku* i gubernji zachorow. 199, um. 74.

W *tambowskiej* gubernji zachor. 90, um. 41, wyzdr. 27.

W *Ufie* i gubernji zach. 19, um. 30.

W *Charkowie* i gub. zachorowało 188, umarło 70.

W *Jarosławlu* zachorowało 9, um. 7, wyzdr. 7.

W *Rybińsku* zach. 3, wyzdr. 1.

W *Nowoczerkasku* zachor. 12, um. 9. wyzdr. 12.

W *Rostowie, Nachiczewaniu nad Donem* i gubernji zach. 931, um. 478, wyzdrowiało 320.

W *Taganrogu* zach. 34, um. 19.

W *Baku* i gubern. zachor. 179, um. 170, wyzdr. 1.

W *Temir-chan-Szurze* i okręgu zach. 541 um. 251, wyzdr. 360.

W okręgu *zakatalskim* zachorowało 18, umarło 24.

W ziemi *kubańskiej* zachorowało 1868, um. 1142.

W *Kutaisie* i gub. zach. 7, um. 4.

W ziemi *terskiej* zach. 1166, um. 594.

W *Tyflisie* i gubernji zach. 190, um. 83.

W *erywańskiej* gubernji zachorowało 114, um. 77.

W *Omsku* i gub. zach. 59, um. 26.

W *Tobolsku* i gub. zach. 15, um. 11.

W *Tomsku* i gub. um. 76.

W *Uralsku* zach. 8, um. 3.

W *Gurjewie* nad Uralem i okolicy zach. 57, um. 18.

W *Taszkencie* zach. 55, um. 202.

W ziemi *turgajskiej* zachorowało 28, um. 14.

Razem więc stwierdza raport z dnia 11 b. m. 4742 śmiertelnych wypadków.

Konkursy.

Wakują posady:

Sekretarza Rady powiatowej z płacą 800 złr. i *inżyniera Rady powiatowej* z płacą 980 złr. *w Bohorodczanach.* Podania do 20 września do wydziału powiatowego tamże.

Mianowania.

Minister skarbu zamianował *Władysława Uczyńskiego* i *Teofila Mikę* geometrami ewidencyjnymi II. klasy w XI. klasie rangi.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 18. sierpnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	213·—	216·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	242·—	245·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	328·—	334·—
Bankn kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	212·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·90	101·60
" " " wylosow. z 10% premią	107·50	108·20
" " 4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·25	98·95
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	98·50	99·20
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I emisja)	96·40	97·10
" " wylosowal. w 41½ latach	95·10	95·80
" 4½% wylosowalne w 52 latach	99·40	100·10
" 4% wylosowalne w 56 latach	94·70	95·40

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	52·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·60	105·30
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·—	94·70
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·40	—·—
Pożyczki krajowej 4½% " "	97·60	98·30
Pożyczki krajowej 4% " "	91·40	92·10
Kumunalnego Banku krajowego 5% w. a. I. Em.	—·—	—·—

V. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	22·75	24·75
Miasta Stanisławowa	29·50	32·50

VI. Monety.

	płacą	żądają
Dukat cesarski	5·63	5·73
Napoleond'or	9·44	9·54
Pół imperjał	9·60	—·—
Rubel ros jski srebrny	1·23	1·33
" " papierowy	1·20	1·22
100 marek niemieckich	58·25	58·85

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	.
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.		.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}		.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	.
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.		9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	.
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{32}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	$\underline{7^{56}}$	.
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	.
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}	.	9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{52}}$	.	.
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.	.	6^{16}	10^{21}	7^{41}	.
Do Stryja i Stanisławowa	.	.	.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.	.	6^{16}	.	$\underline{7^{41}}$	.
Do Bełzca i Sokala	.	.	.	.	.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct.
Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Od Wydawnictwa.

„KURJER POLSKI“

wychodzi od d. 23. czerwca jako codzienne pismo polityczne we Lwowie i w Krakowie w objętości trzech kart tekstu, z których część drukowaną będzie we Lwowie, część zaś w Krakowie, a obie części doręczane będą razem wszystkim prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym. Dla czytelników i dla inserentów zmiana ta jest nader doniosłą, gdyż pismo zawierać będzie dokładne wiadomości z całego kraju, a wszystkie ogłoszenia równocześnie w całym kraju będą rozpowszechnione. Jest to pierwsze tego rodzaju przedsięwzięcie, gdyż żadne z pism europejskich nie wychodziło dotąd równocześnie w dwóch miastach.

Prenumerata wynosi:

We Lwowie i w Krakowie:		Na prowincji z przesyłką pocztową:	
rocznie	16 złr. — ct.	rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	8 " — "	półrocznie	10 " — "
kwartalnie	4 " — "	kwartalnie	5 " — "
miesięcznie.	1 " 35 "	miesięcznie	1 " 70 "

Za odnoszenie do domu w Krakowie 15 ct., we Lwowie 25 ct. — Numer pojedyńczy we Lwowie i w Krakowie 6 ct., na prowincji 10 ct.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie:
pierwsze **dwa tomy** drukowanej obecnie w „Kurjerze Polskim“ powieści

Zygmunta Kaczkowskiego p. t.: »ZAKLIKA«.

Prenumeratorowie kwartalni otrzymają też bezpłatnie jako premję noworoczną wspaniałe album z portretami wszystkich członków Koła polskiego i austrjackiej Izby Panów, z rysunkami artysty malarza Tadeusza Rybkowskiego. Na rekomendowaną przesyłkę tej premji należy dołączyć 20 ct.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także **bezpłatnie** jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t. **„Maleparta“.**

Prenumeratę płacić najlepiej przekazem pocztowym

do Administracji Kurjera Polskiego
we Lwowie ulica Kopernika liczba 5,
w Krakowie ulica Florjańska liczba 28,
stósownie do tego, gdzie komu bliżej i zkąd życzy sobie otrzymywać nasze pismo.

Ceny ogłoszeń:

a) **Ogłoszenia drobne:** Jedno słowo zwyczajnem pismem 2 cnt., tłustem pismem 5 cnt. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt.

b) **Załączniki:** 2 ct. od jednej sztuki.

c) **Nadesłane, nekrologi, reklamy w nadesłanem:** 20 ct. od wiersza petitowego.

d) **Ogłoszenia roczne:** Za sto wierszy petitowych w jednej szpalcie codziennie: rocznie 300 złr., 4. razy w tygodniu 250 złr., 3 razy w tygodniu 200 złr., 2 razy w tygodniu 150 złr., 1 raz w tygodniu 100 złr. Krajowe firmy przemysłowe wytwórcze, zamawiające stały inserat pomieszczane będą nadto w codziennym spisie kronikarskim.

e) **Zwyczajne ogłoszenia:** Za jeden wiersz petitowy 1 raz 10 ct., za następne 5 ct. Przy znaczniejszych zamówieniach odpowiedni rabat.

X. ZJAZD
„Towarzystwa leśnego“
w Krakowie.

Pod nieobecność prezesa i obu wiceprezesów na wniosek sekretarza Makarewicza członkowie Zjazdu zaprosili pana Góralczyka, aby objął przewodnictwo przy dzisiejszych obradach. Znajdujący się na porządku dziennym referat p. Klusioka o postępie doświadczeń leśnych w naszym kraju nie został wygłoszony, ponieważ — jak objaśnił przewodniczący — krajowa komisja dla doświadczeń leśnych nie doznaje należytego ani moralnego ani materjalnego poparcia w prowadzeniu swych prac, wskutek czego zebrane w tej mierze doświadczenia nie wystarczają do zredagowania wyczerpującego referatu. Ta okoliczność zniewoliła p. sekretarza Makarewicza do poddania zebranym myśli, aby nietylko Towarzystwo udzieliło krajowej komisji dla doświadczeń leśnych subwencji rocznej w kwocie 50 złr., ale aby wydział Towarzystwa odniósł się także do ministerstwa rolnictwa w celu otrzymania ze strony takowego podobnejże subwencji. Postawiony w tym sensie ze strony p. Paulego formalny wniosek został jednomyślnie przyjęty a na wniosek dyrektora Zelinga poleca zebranie przewodniczącemu, aby w imieniu Towarzystwa wyraził panu Klusiokowi wdzięczność i uznanie za podejmowane dotychczas doświadczenia leśne.

Następnie p. Dobrzański, jako referent do sprawozdania z wycieczki, jaką członkowie w środę do lasów jaworznickich podjęli, odczytał swój elaborat, który pomimo krótkiego czasu, w jakim p. Dobrzański go opracować musiał, odznaczał się wielką przejrzystością i bystrym zmysłem spostrzegawczym. Odczyt ten był tylko wprawdzie reminiscencją tego, co członkowie Zjazdu wczoraj naocznie widzieli i przechodzili, ale reminiscencja to smutna i nad wyraz bolesna. P. Dobrzański niektóre rewiry jaworznickie porównał bardzo trafnie do cmentarzyska, gdzie obnażone z zieleni szkielety drzew dają smutne świadectwo o potędze i żarłoczności mniszki, tego szkodnika leśnego, którego zbadanie było głównym celem wczorajszej wycieczki. Celu tego o tyle chybiono, że czas rójki już minął i mniszkę sporadycznie tylko znajdowano. Pod koniec odczytu wyraził prelegent życzenie, aby klęska lasów Jaworznickich była dla nas wystrzałem alarmowym wysuniętej na zachód placówki o zbliżającem się niebezpieczeństwie.

Z kolei p. Kien, nadleśniczy w rewirach Ciężkowickich a przewodnik wczorajszej wycieczki, odpowiedział na interpelacje pana Dobrzańskiego dotyczące zwalczania mniszki a wyłożywszy swe osobiste spostrzeżenia w tej mierze odniósł się do obecnych z zapytaniem, czy i o ile obawa dalszego zjawiania się mniszki jest uzasadnioną.

Na ten temat rozwinęła się żywa optymistycznym duchem owiana dysputa; w dalszym ciągu omawiano sposoby tępienia mniszki, przyczem p. Kuczyński udzielił zgromadzonym nader ciekawego spostrzeżenia, jakoby mniszka do Galicji koleją żelazną zawleczoną została. Środki tępienia mniszki, jak nawodnianie rewirów, palenie ogni i obciąganie pni pierścieniami prezerwatywnemi z mazi lub smoły nie jest zbyt kosztowne, aczkolwiek niewystarczające; dlatego należy w tym względzie dalsze próby i badania prowadzić. Siły tak młodego Towarzystwa absolutnie nie wystarczają do wyczerpujących, specjalnych w tym kierunku studjów, to też p. Makarewicz popierając postawiony poprzednio przez p. Zelinga wniosek, zaznacza potrzebę odniesienia się do władz rządowych, z prośbą o należyte poparcie utylitarnych dążeń Towarzystwa.

Po demonstracji z lampą, systemu Scherler z Berlina, mającą służyć do wabienia i niszczenia mniszki, wyraził przewodniczący podziękowanie p. Dobrzańskiemu za zredagowanie referatu z wycieczki, a gminie miasta za udzielenie sali posiedzeń do obrad Towarzystwa. W odpowiedzi na to p. Dobrzański podniósł zasługi tych panów, którzy mu w jego pracy byli pomocnymi i podziękował p. Góralczykowi w imieniu zebranych za trudy przewodniczenia w dzisiejszych obradach, poczem p. Góralczyk zachęciwszy jeszcze raz członków, aby nie ustawali w swej mozolnej pracy około leśnictwa krajowego, zamknął posiedzenie, kończąc słowem: do widzenia na rok przyszły w Stanisławowie!

* * *

Program popołudniowy członków Towarzystwa leśnego obejmuje zwiedzenie grobów królewskich na Wawelu, poczem uczestnicy zjazdu opuszczą Kraków wynosząc zapewne ze sobą miłe wspomnienia o swym pobycie w podwawelskim grodzie.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 20 sierpnia.

O godzinie 4 po połudnuiu koncert muzyki wojskowej w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cagliostro“ Jana Straussa (po raz pierwszy).

Niedziela 21 sierpnia.

O godzinie 4 po południu koncert w ogrodzie Strzeleckim.

O godzinie 4 po południu koncert muzyki wojskowej w parku Krakowskim.

O godzinie w pół do 8 wieczorem przedstawienie operetki lwowskiej w miejscowym teatrze: „Cagliostro“ Jana Straussa.

Uroczyste nabożeństwo. Z powodu urodzin cesarskich we czwartek o godzinie 9 rano, w kościele katedralnym, odprawił ks. kanonik Midowicz, uroczyste nabożeństwo wobec wszystkich władz politycznych i cywilnych.

Nabożeństwo polowe. Na intencję cesarza odprawiono we czwartek na błoniach mszę polową. Nabożeństwu temu towarzyszyła cała załoga z główno dowodzącym JE. generałem Krieghamerem na czele. Podczas mszy św. dano trzykrotne salwy tak z ręcznej broni jak i z jednej baterji armat. Po błogosławieństwie wystąpił korpus kadetów, który składał przysięgę wierności w obec sztandaru 56 pułku. Po ceremonii religijnej rozpoczęła się defilada całej załogi, przed jej główno dowodzącym; defiladę rozpoczęli kadeci z Łobzowa, za którymi postępowały 4 pułki piechoty z 13 pułkiem na czele. Za tymi szła obrona krajowa, dalej inżynierja, następnie 7 baterji dział polowych, wreszcie pułk dragonów i pułk ułanów, a w końcu oddział telegraficzny.

Paradzie tej, której sprzyjała najpiękniejsza pogoda, przyglądało się około 6000 osób. Nie często widzieć można na jednem miejscu tylu ludzi, ilu ich było na wczorajszej paradzie wojskowej.

JM. ks. prałat Chotkowski, rektor uniwersytetu Jagielońskiego bawi u hrabiów Skórzewskich w Lubostroniu w W. ks. Poznańskiem.

Dr. Aleksander Vogel, redaktor naczelny *Gazety Narodowej* bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie.

Zygmunt Sarnecki, współredaktor *Kurjera Polskiego* wyjechał do Zakopanego.

† **Zmarli**. Marja z Bińkowskich Tachowiczowa, żona urzędnika akcyzy miejskiej w wieku lat 60, zmarła dnia 17 b. m.

Ludwika Szulz, żona majstra krawieckiego przeżywszy lat 64, zmarła w Krakowie dnia 17 b. m.

Z Kopca Kościuszki. Z powodu przypadających w czwartek dnia 18 b. m. urodzin cesarza Franciszka Józefa pułk 56, rezydujący na Kopcu Kościuszki urządził w dniu tym obiad galowy i festyn w ogrodzie, zakończony tańcami.

Park przybrany w tysiące lamp chińskich, w transparenty przedstawiał o zmroku wspaniały widok.

Teren przeznaczony na tańce oddzielono girlandami i okolono latarniami kolorowemi. Główną zaś ścianę tego salonu letniego zdobił obraz olejny przedstawiający „Austrję“ pędzla podporucznika Drtina.

W głównej alei parku umieszczono biust cesarza, który imponująco odbijał od ciemnozielonego tła.

Ruch, ożywienie i wesołość ogólna... Orkiestra przygrywała najnowsze utwory. Pan Mądrzykowski popisuje się ogniami sztucznemi. Lecz oto dziewiąta godzina uderza, odzywają się pierwsze akordy walca... Salon letni zapełnia się... Jedna para, dwie... trzy... już nie naliczy, zręcznie walcują... Wesołość się wzmaga... walc z życiem wykonany przez orkiestrę... pobudza do życia. Pewne omdlenie, które z powodu iście lipcowego upału, opanowało starszych i młodszych... znika gdzieś..

Nogi się prostują, wraca energia.

Po walcu, polce następuje kadryl. Staje p r, na wezwanie aranżera porucznika Urbańskiego, 38. Pomysłowe figury urozmaicają ten wielce monotonny taniec.

Inne tańce prowadzą kolejno kapitan Petri, porucznik Nikitsch, podporucznik Drtina.

Wśród nadobnych tancerek i pań przybyłych na zabawę spostrzegamy: panią majorową Indra, córki majora Bindera, córkę jenerała Müllera, córkę majora Riedla i wiele i wiele pań, których obecność podnosi urok balu. W gronie gości zauważyliśmy: JE. komenderującego Krieghammera, jenerała-diwizji bar. Stankiewicza, jenerała-diwizji kawalerji Versebe, jenerała Müller, jenerała Guttenberg, pułkowników: pp Heimroth, Hoechsmann, Aleyer.

Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Z kolei państwowej. Otrzymujemy następujące pismo:

„Stacje Sławsko i Hrebenów na szlaku Stryj-Ławoczne dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego, dla przesyłek pospiesznych i dla ruchu towarowego całowozowego urządzone, otwarte będą z dniem 1 września r. b. także dla towarów drobnych“.

Z Łobzowa. Przepełniony był park łobzowski w czwartek dn. 18 b. m. Uczniowie szkoły kadeckiej w dniu tym zaaranżerowali festyn, z powodu rocznicy urodzin cesarza. Tysiące osób z miasta podążyło za rogatkę łobzowską, aby przyjąć udział w tej ludowej zabawie. Koncert, później w sali tańce zamknęły program festynu. Zabawa płynęła wartko i przeciągnęła się do późnej godziny.

„Harmonia“ zgodnie z zapowiedzią grała wczoraj dnia 18 b. m. wieczorem, jako w dniu urodzin cesarza Franciszka Józefa I, przed gmachem c. k. starostwa, magistratem, gmachem c. k. komendy wojskowej i c. k. dyrekcją policji.

Z teatru. Galowe przedstawienie odbyło się w teatrze przy przepełnionem auditorjum. Hymnu odśpiewanego przez personal operetki lwowskiej, publiczność wysłuchała stojąco, nagradzając następnie wykonawców rzęsistemi oklaskami.

Ptasznik, tak jak zawsze, ubawił szczerze słuchaczy.

Pioruny. Z piorunów, jakie sypały się w czasie burzy wieczorem w środę d. 17 b. m. nad Krakowem, uderzył jeden w gromozwód komina fabrycznego gazowni miejskiej. Piorun spłynąwszy po drucie żelaznym, skrzywił go, co dopiero nazajutrz spostrzeżono.

Autentyczne. Za mostem kolejowym w Dębnikach po prawej stronie (idąc z Krakowa), umieszczona jest na słupie tablica z następującym napisem:

„OSTCZERZENIE
Nie wolno się kąpac od Mostu Koleinego aż do Kawlarni pot karą 3. zło, w, a, wraz za nie przyzwoite zahowanie się wkąpieli, —“

Jeżeli już nie podziwiać mądrości magistratury, która wydała to *„ostczerzenie“*, to wypada cieszyć się, że popiera przemysł krajowy, zatrudniając widocznie najznakomitszego malarza szyldów... z Kazimierza.

Pijaństwo. Na drogach od Krakowa wiodących do wsi okolicznych, a szczególnie na drodze ku Mydlnikom, Balicom, Bielanom, Liszkom i t. d., spotkać można dnia każdego a w święta spotyka się każdej niemal godziny po kilka olbrzymich wozów drabiniastych, literalnie nabitych chłopstwem płci obojga, w stanie często bezprzytomnym od nadmiernego opilstwa. Możeby władze wglądnęły bliżej w ten straszny objaw moralnego i fizycznego trucia naszego ludu, tem więcej, że przez to przysposabia się znakomity materjał palny do wszelkich wybuchów społecznych.

Znowu żydowska gospodarka. Pewna wielka firma technicznych przedsiębiorców żydów — o której niedawno pisaliśmy, zobowiązała się gminie miasta Krakowa położyć chodnik z płyt cementowych na podkładzie betonowym 7 ctm. grubości przy ulicy Dietla obok nowo wystawionej szkoły. W towarzystwie odpowiedniego funkcjonarjusza magistratu rozpoczęto roboty bardzo przyzwoicie, rozrobiono beton i na oznaczonej grubości podkładzie poczęto układać chodnik. Funkcjonarjusz odjechał, a w kilka godzin później dowiaduje się z ust nader kompetentnych, że żyd-przedsiębiorca układa dalej płyty wprost na ubitym piasku i to z podziwienia godnym pospiechem.

Urzędnik wrócił na miejsce budowy, a przekonawszy się o prawdzie doniesienia, polecił zerwać kilka płyt, które sam zastał wprost na piasku, dawniej ułożone jednak pozostały jak były; po ponownym zaś oddaleniu się urzędnika, robota szła dalej na samym piasku. Przyjmując cenę podkładu betonowego na 1 złr. 80 ct. za metr, podkładu zaś z piasku po 30 ct za metr? zrozumiemy łatwo szlachetne zamiary i chwiejność sumienności w wykonaniu tych robót przez pana żyda. Na kilkudziesięciu metrach, zyskać po 1 złr. 50 ct. od metra, to przecie ponętne. Wobec tego pytamy, czy długo też trwać będzie arogancka żydowska gospodarka w naszem mieście.

Rocznice.

Obradował właśnie Sejm radomski i zatwierdził zbiór wszystkich obowiązujących konstytucji, za sprawą króla Aleksandra przez kanclerza Jana Łaskiego ułożony, gdy król tknięty paraliżem, bliskim był zgonu. Napadli na Polskę Tatarzy; Gliński rozgromił ich pod Kleckiem, ale król Aleksander nie cieszył się już tryumfem oręża polskiego, bo *umarł 19 sierpnia 1506 r.* Żył lat 46, panował cztery.

Kalendarz. Dziś: śś. Benigny i Rufina; jutro: św. Bernarda o.

ROZMAITOŚCI.

* *Chicago.* Przygotowania do wystawy w dziale etnologji mają się już ku końcowi. Członkowie komisji, pozostającej pod przewodnictwem profesora Patmana, której sprawę tę powierzono, zbadali na gruncie cały ląd amerykański od Alaski do Ziemi ognistej i porobili bardzo cenne nabytki. Szczególnem bogactwem odznaczać się będzie dział „indyjski“. Dotąd zebrano okazy etnograficzne z Alaski, Kolumbji brytańskiej, Guatemali, Mosquito, Wenezueli, Karaibów, Peru, Brazylji, Patagonji i Stanów Zjednoczonych. Pierwotni ci mieszkańcy Ameryki, zgodnie z nowo uchwalonem prawem nie będą tam sprowadzeni li tylko „na dziwowisko“, ale dla celów wyłącznie naukowych. Rodziny i grupy każdego z plemion, będą miały wyznaczone sobie nad brzegiem jeziora kawałki gruntu, gdzie staną ich typowo zbudowane chaty, szałasy itp.

* *Dym tytuniowy.* Rzymski hygienista, dr. Tassinari, wyliczywszy wszystkich lekarzy, którzy uważają palenie tytoniu za najlepszy środek, niszczący wszelkie choroby zaraźliwe, ogłasza jednocześnie najnowsze w tym względzie badania prof. Müllera z Nowego Jorku i Vassili'ego z Neapolu, którzy udawadniają, że dym tytuniowy wstrzymuje rozwój wszelkich chorobliwych mikroorganizmów, lub też nawet całkowicie je niszczy. Celem przekonania się o słuszności opinij wymienionych powag, dr. Tassinari poświęcił się specjalnym badaniom mikrobów cholery, zarazy syberyjskiej, suchot itp. Bacylusy cholery azjatyckiej i mikroby Friedlendera pod wpływem dymu tytuniowego znikły doszczętnie. Bacylusy zarazy syberyjskiej nikły znacznie pod wpływem tegoż samego czynnika, lecz na zarazek tyfusu dym tytuniowy działał nieznacząco. Natomiast pewnem jest, że tym tutuniowy znakomicie zapobiega psuciu się zębów. Rozumie się samo przez się, że daleko trudniej niszczyć za pomocą tegoż środka bakterje chorobliwe na powierzchni żelatynowej, albo też walczyć z tym wrogiem wtedy, gdy zdołał wniknąć już w organizm ludzki.

Ostatnia poczta.

Pod nagłówkiem: „Czechische Hetzen in Mähren“ omawia *Neue freie Presse* znaną sprawę zajść w Iglawie i Antonienthalu. — W dalszym ciągu dołącza do owych „hec“ agitacją przeciw żydom niemieckim w Wiszawie. Dzielni Czesi ogłosili w swoich dziennikach formalny spis handlów żydowskich i niemieckich i zaprzestali w nich kupować. Czesi, którzy postępując przeciw tej najlegalniejszej ze stanowiska prawa dyrektywie, kupowali nie u „swoich“, piętnowani byli przez opinię publiczną, jako zdrajcy. W każdym domu i sklepiku czeskim widnieje napis: Svoje k svému, po całej okolicy zaś obiegają okólniki, pisane w tendencji patrjotycznej. Snać potężnie to wszystko dojadło panom żydom i Niemcom, gdyż organ ich wiedeński, już z góry denuncjuje zjazd Czechów w Wiszawie, jaki ma się odbyć 21 b. m. i woła na alarm, jakoby z powodu zagrażającej... cholery.

Politische Correspondenz zapewnia z kół watykańskich, iż Watykan jest jak najserdeczniej usposobiony dla Austrji, wichrzenia zaś prasy liberalnej wiedeńskiej opierają się na prostych wymysłach i kombinacjach politycznych a priori ukutych. Watykan nie może łączyć się z trójprzymierzem, ponieważ ono utrwala zabór Państwa Kościelnego przez Włochy. Alians wszakże „rosyjsko francusko-watykański“ jest potwarzą, ukutą przez tych, którzy lepszą bronią z Kościołem walczyć nie umieją.

Wizytę Stambułowa w Yildiz Kiosku poprzedziły układy między bułgarskim ajentem dyplomatycznym Dimitrowem, a Dżewadem baszą wielkim wezyrem i Saidem baszą ministrem spraw zagranicznych. Gościnne przyjęcie bułgarskiego prezydenta ministrów toruje drogę odwiedzinom księcia Ferdynanda Koburskiego na dworze sułtańskim, czego książe, jak się kilkakrotnie wyraził, oddawna sobie życzy.

Na obiedzie galowym, który się odbył przy sposobności obchodu rocznicy objęcia panowania przez ks. Koburga, przemówił tenże jak następuje: Powracając z podróży dobre wieści niesie. Imię Bułgarji zażywa w Europie powszechnego szacunku. Osobliwie dwór angielski i przedstawiciele opinii publicznej angielskiej zgotowali księciu przyjęcie „serdeczne i entuzjastyczne“. Równie pocieszającą jest okoliczność, że równocześnie pierwszy minister państwa podejmowany był tak gościnnie przez suzerena Bułgarji, sułtana. W końcu wyraził książę słowa uznania dla Stambułowa, który go przez przeciąg czasu trzechmiesięczny zastępował w urzędowaniu.

17 bm. odjechał ks. Ferdynand do klasztoru Rilo, gdzie zabawi aż do chwili otwarcia wystawy filopopolskiej.

Metropolita Michał prostuje odnoszące się do siebie rewelacje Jacobsohna: 1. Serbię opuścił nie po nieudałem powstaniu zajczarskim, ale już 11 Kwietnia 1883. 2. Posłem rosyjskim w Bułgarji, podczas pobytu metropolity był Kojander, a nie Jonin, jak twierdzą dokumenty *Swobody*. 3. Przeciw Obrenowiczom nie spiskował. Nie ma nic przeciw Obrenowiczom i Rosja, jak tego dowodzi bodaj przyjęcie króla Aleksandra w Petersburgu. 4. Ani nie upraszał o pozwolenie zamieszkania w Rosji, ani mu tam nie wskazano stałego miejsca pobytu. Rzecz charakterystyczna, iż pobieraniu pensji 10.000 fr. metropolita nie zaprzecza.

W Tangerze cisnął żołnierz marokański pantoflem na przejeżdżającego w orszaku posełstwa sekretarza posełstwa francuskiego. Gdyby nie pomoc członków posełstwa hiszpańskiego, kłótnia i bójka, jakie się z kolei wywiązały, byłyby źle skończyły się dla Francuzów. Nazajutrz żołnierze napastowali również posła francuskiego. Śledztwo w toku.

TELEGRAMY.

Dnia 19 sierpnia.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem przejechał król serbski, Aleksander, w drodze do Białogrodu.

Petersburg. Biuletyn o stanie cholery z dnia 17 b. m. brzmi: 70 wypadków zasłabnięcia, 19 wypadków wyzdrowienia, 22 wypadki śmierci. W okolicy Petersburga panuje cholera. Podobno do dnia dzisiejszego zmarło już 350 osób.

Düsseldorf. Odbył się tutaj pojedynek pomiędzy porucznikiem armii niemieckiej a rzeźbiarzem. Rzeźbiarz zginął.

Ortelsburg (W Prusiech). Pojedynek który się tu odbył pomiędzy kapitanem a porucznikiem armii niemieckiej, skończył się śmiercią porucznika.

Lucerna. Las Grindelwald stoi w płomieniach.

Baku. Tutejszy konsul francuski zmarł na cholerę.

Wiedeń. Biuletyn giełdowy opiewa: Kredyty 316, laenderbank 224, akcje kolei państwowej 304·50, lombardy 102·50, renty 96·37, i 111·75, rubel 121·75.

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce, **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej, po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

NADESŁANE.

(*Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje*).

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 18 sierpnia.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	119 —	122 —
Marki niemieckie za 100	58 35	58 75
20to frankówka	9 45	9 55
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 zlr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	98 20	99 —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
5% „ „ „ „ z 10% prem.	107 40	108 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	96 25	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 l.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 l.	94 40	95 -
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	98 20	99
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Krol. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	101 75	102 75
Obligacje (za 100 zlr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 50	105 50
4% „ „ propinacyjne	93 60	94 60
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	100 -	101
5% „ „ „ „ „ II. „	100 50	101 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	91 40	92 10
4½% „ „ „	97 60	98 40
6% „ „ „	104 —	—
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 —	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	324 —	331 —
„ kolei Karola Ludwika	213 —	216 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 -
Losy.		
Losy miasta Krakowa	23 —	24 -
„ „ Stanisławowa	29 —	— —
„ czerwonego krzyża austr.	17 25	18
„ „ „ węgierskie	11 50	12
„ „ „ włoskie	12 50	13 50
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 40	7 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 17 sierpnia.

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	324 —	330 —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ „ z 10% premją	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% listy galic. banku kraj.	98 50	99 20
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 70	97 40
4½% „ „ „ „	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56 l.	94 70	95 40
Gal. obligacje indemnizacyjne	104 50	105 20
Gal. obligacje propinacyjne	94	94 70
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	97 60	98 30

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 17 sierpnia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	—	103 —
5% „ „ „ „ „ II do V	—	102 60
4% „ likwidacyjne Królestwa Polskiego		99
5% „ zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V		101 90

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 17 sierpnia.

	zlr. ct.	zlr. ct.
Renty.		
4²/₁₀% renta papierowa	95 90	96 10
4²/₁₀% „ srebrna	95 50	95 60
4% „ złota austrjacka	113 95	114 15
5% „ papierowa austrjacka	100 55	100 75
4% „ złota węgierska	110 60	110 80
5% „ papierowa węgierska	100 45	100 65
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	104 80	105 40
4% „ „ węgierskie	94 10	95 10
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	98	98 50
4% „ „ „ „	91 50	92 40
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	111 75	112 25
3% „ „ „ „ „ 1889	109 50	110
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	107 50	108 —
4½% „ „ „ „ „	98 30	98 80
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	95	95 25
4½% „ „ „ „ „	99 30	99 95
4% „ „ „ „ „ 56 l.	—	94 75
4½% listy zast. gal. banku krajowego	98 50	99 —
4½% „ „ austro-węg. banku	102 -	- —
4% „ „ „ „	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	123 —	123 50

	płacą zlr. ct.	żądają zlr. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99	99 80
4% „ „ Koszyce-Bogumin	93 75	94 75
4% „ „ Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 50
4% „ „ „ nieopod.	93 30	94 30
3% „ „ południowej	146 —	147 —
4% „ „ węgiersko-galicyjskiej	93 20	94 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 zlr.	152 70	153 —
„ wiedeńsk. banku związkow. 100 „	114 75	115 25
„ austr. zakładu kredyt. ziem. 80 „	372 50	374 —
„ austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 „	313 50	314 —
„ węg. banku kredytowego 200 „	360 —	360 50
„ galic. banku hipotecznego 200 „	329 50	
„ austr. banku dla krajów kor. 200 „	220 50	221 —
„ austro-węg. bank 600 „	995 -	997 —
„ Unionbanku 200 „	244 50	245 50
Akcje kolei Albrechta 200 „	92 -	92 50
„ „ Alföldá 200 „	200 50	200 75
„ „ północnej Ferdynanda 1050 „	2805 —	2815 —
„ „ Karola Ludwika 210 „	214 40	214 80
„ „ Koszyce Bogumin 200 „	183 —	183 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieck. 200 „	243 75	244 50
„ „ państwowej 200 „	304 50	304 75
„ „ południowej 200 „	98 20	98 80
„ „ węgiersko-galicyjskiej 200 „	199 75	200 25
„ „ węg. półn. wschodniej 200 „	197 —	197 20
Akcje górnicze Alpine Montan 100 „	66 80	67 30
„ tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	181 50	182
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 zlr.	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 500 „	140 50	141 50
„ „ 1860 „ 100 „	152 25	153 25
„ „ 1864 „ 100 „	182 50	183
„ węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	141 75	142 25
„ „ regul. Cisy	136 25	137
„ austr. regul. Dunaju	122 25	122 75
„ miasta Wiednia z r. 1874	158 50	159 -
„ serbskie 100 frankowe	38 75	39 25
„ tureckie	42 20	42 70
„ węg. budowy tumu (Bazylika)	6 80	7 10
„ kredytowe z r. 1858	191 25	192 25
„ miasta Krakowa	23 25	24 -
„ czerwonego krzyża austrjackie	17 25	17 75
„ „ „ węgierskie	11 50	12 -
„ Rudolfa	23 75	24 75
„ miasta Stanisławowa	30 -	32 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 50	9 52
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie	58 52	58 57
Ruble papierowe	119 25	119 50

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa, 7·11 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. **(posp.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·10 „ z Podg.-Pł. — **do Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. **(osob.)**

10·30 pop. z Krakowa, 10·40 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. **(osob.)**

9·20 wiecz. z Krakowa, 9·28 „ z Pod.-Pł. — **do Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. **(posp.)**

10·55 noc. z Krakowa, 11·05 „ z Podg.-Pł. — **do Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. **(osob.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·00 „ z Podg. Pł. — **do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. **(osob.)**

1·00 pop. z Krakowa, 1·15 „ z Podg.-Pł. — **do Wieliczki (miesz.)**

8·50 rano z Krakowa, 9·05 „ ze Zwierz., 9·09 „ z Podg.-Pł., 9·15 „ z Pod. przst. — **do Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. **(miesz.)**

7·05 wiecz. z Krakowa, 7·20 „ ze Zwierz., 7·25 „ z Podg.-Pł., 7·31 „ z Pod. przst. — **do Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. **(miesz.)**

4·40 rano z Krakowa, 4·55 „ ze Zwierz., 5·00 „ Podg.-Pł., 5·06 „ Podg. przst.; 2·15 pop. z Krakowa, 2·30 „ ze Zwierz., 2·34 „ z Podg.-Pł., 2·40 „ Podg. przst. — **do Oświęcima (miesz.)**

5·50 pop. z Krakowa, 6·05 „ z Podg.-Pł., 6·11 „ z Pod. przst. — **do Żywca (osob.)**

8·00 rano z Krakowa, 8·13 „ z Podg.-Pł., 8·19 „ Pod. przst. — **do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września **(pospieszny)**

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg. Pł., 5·00 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. **(osob.)**

6·12 rano Podg. Pł., 6·20 „ Kraków — **z Suczawy przez Lwów. (posp.)**

2·15 pop. Podg.-Pł., 2·25 „ Kraków — **ze Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. **(osob.)**

8·09 wiecz. Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. **(osob.)**

9·34 w nocy Podg.-Pł., 9·42 „ Kraków — **z Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. **(posp.)**

8·41 rano Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. **(osob.)**

7·58 rano Podg.-Pł., 8·18 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. **(miesz.)**

7·00 wiecz. Podg.-Pł., 7·15 „ Kraków — **z Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. **(miesz.)**

5·40 rano Podg. przst., 5·46 „ Podg.-Pł., 5·50 „ Zwierzyn., 6·05 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. **(miesz.)**

3·49 pop. Podg. przst., 3·55 „ Podg.-Pł., 4·00 „ Zwierzyn., 4·15 „ Kraków — **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. **(miesz.)**

10·12 rano Pod. przst., 10·18 „ Podg.-Pł., 10·22 „ Zwierzyn., 10·37 „ Kraków; 8·53 wiecz. Pod. przst., 8·59 „ Podg.-Pł., 9·07 „ Zwierzyn., 9·22 „ Kraków — **z Oświęcima (miesz.)**

8·24 rano Podg. przst., 8·30 „ Podg.-Pł., 8·55 „ Kraków — **z Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. **(osob.)**

7·58 wiecz. Pod. przst., 8·04 „ Podg.-Pł., 8·20 „ Kraków — **z Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. **(osob.)**

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
9·25 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Wiednia (osob.).
6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.).
10·— wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
7·33 rano z Warszawy (osob.).
9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia (posp.).
10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. **Druk. Wł. L. Anczyca Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego.**